Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń Egzemplarz bezpłatny

PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Kwartalnik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła styczeń-marzec 2018, nr 1(31)

SIEDLEC. Młodzież uczniowska została zaproszona przez posła Killiona Munyamę do odwiedzenia Sejmu. W nagrodę!

Uczniowie z Siedlca w ławach sejmowych obok posła Killiona Munyamy

Z Siedlca do Sejmu

Młodzi siedlczanie na pewno tego nie żałowali. A kto wie, czy któryś z nich nie pokusi się po takiej wizycie, żeby kiedyś wystartować do parlamentu? Tym bardziej, że wyraźnie widać, że potrzeba nam tam obecnie ludzi mądrych. A przecież Siedlec już raz w historii mógł się cieszyć ze swego reprezentanta w Izbie Parlamentarnej, byłego wójta, **Stanisława Piosika**. Panie Stanisławie, pora wychować następców!

Uczestniczyli w wyjeździe ci uczniowie, którzy brali udział w lekcjach obywatelskich prowadzonych przez asystenta posła **Killiona Munyamy - Filipa Szymczaka**. Łącznie do stolicy pojechało 40 osób.

ugsi

Więcej informacji na str. 11

Środa z prezydentem

KARGOWA. Do miasta przyjechała głowa państwa. Spore wydarzenie dla mieszkańców.

Niektórzy przyrównują wizytę prezydenta Andrzeja Dudy do przyjazdu do Kargowej 13 listopada 1807 r. Fryderyka Augusta, ustanowionego przez Napoleona księciem warszawskim (był równocześnie królem Saksonii). Na jego przyjazd wykonano wtedy po raz pierwszy na ziemiach polskich wobec głowy państwa „Mazurka Dąbrowskiego", jak podpowiada prof. Jerzy P. Majchrzak. I również podczas wizyty A. Dudy, zresztą zgodnie z planem, orkiestra wojskowa wykonała hymn Polski, a na Rynku zaśpiewano pełne cztery zwrotki „Mazurka".

Z tym, że przez Kargowę przejeżdżało (a nawet nocowało tu) kilku królów i władców Polski.

Więcej informacji o wizycie na stronie 4.

Luksusowy wóz, ochrona. I jest prezydent!

Czytaj na str. 3

Dla kogo W tym roku Nagrody Regionu Kozła?

Kamprad a sprawa polska

BABIMOST*ZBĄSZYNEK*ZBĄSZYŃ. 27 stycznia zmarł Ingvar Kamprad. Założyciel Ikei, jeden z najbogatszych ludzi na świecie. Właściciel... kozła.

Z tym „właścicielem kozła" to może nieco przesadziłem, choć prawdą jest, że Kamprad w czasie pobytu w Chlastawie (na otwarciu przedsiębiorstwa Swedwood) instrument przyjął, ale przekazał go do izby pamięci Ikei w Szwecji, jak mi opowiadał **Andrzej Szofer**, ówczesny szef Swedwoodu. **Wojciech Waligóra**, obecny dyrektor generalny IKEA Industry sugeruje, że I. Kamprad odwiedził nasz „trójkąt meblarski" pięć lub sześć razy. W każdym razie wtedy, w czasie tej najważniejszej jego wizyty, była to spora feta dla wszystkich pracowników, a cała pielgrzymka gości jeździła do zakładów w Zbąszyniu i Babimoście, gdzie udostępniano hale produkcyjne do zwiedzania. Finał rozegrał się w Chlastawie.

Made in Poland...

Ze wspomnianą wizytą właśnie w Chlastawie wiąże się też sympatyczny epizod, którego byłem świadkiem. Wśród głównych bohaterów imprezy znalazł się jeden z synów Kamprada (nie pamiętam który, bo ma ich trzech: Petera, Jonasa i Matthiasa oraz córkę Annikę Kihlbom), który zabrał głos. Przemawiając rzucił na temat ikeowskich mebli produkowanych w regionie, że są dobre bo: - Zrobione w Polsce. Made in Poland. A potem dodał: - I am made in Poland! Także jestem zrobiony w Polsce.

Dokończenie na str. 6

800 nazwisk mieszkańców w Księdze

„Pójdź za mną"

Już niedługo mieszkańcy Regionu Kozła będą mogli zapoznać się z niepowtarzalną pozycją: Wielką Księgą, która opowie dzieje „ziem koźlarskich", ale też odniesie się do współczesności.

Tego rodzaju publikacji - prezentującej Region Kozła jako zwartą całość historyczną i kulturową, a przede wszystkim jako istotną wartość samą w sobie – jeszcze nie było. To pierwszy tak obszerny i w miarę pełny zbiór informacji o około 55-tysięcznej społeczności zamieszkującej dolinę Obry. Polecamy ją PT Czytelnikom nie tylko jako kompendium zaskakującej często wiedzy, ale swoistą przygodę intelektualną oraz wyprawę w głąb regionalnej przeszłości i poszukiwanie nieznanych faktów, znakomitych postaci, bohaterów. Mamy nadzieję, że książka przyczyni się ponadto do większej integracji RK, jak i jego promocji.

Dotąd nie było okazji, żeby zaprezentować Region w formie publikacji. Powoli jednak zbliża się ćwierćwiecze istnienia stowarzyszenia bliskich sobie samorządów (Stowarzyszenie Gmin RP Region Kozła zainicjowano w 1995 r.), odchodzą ponadto bezpowrotnie ważni ludzie, obumierają pewne formacje i formy działania – warto zatem utrwalić tę niebanalną przeszłość.

cd. str. 4

Przed spotkaniem Tęgich Głów

Dokąd pójdziemy?

„Żeby coś zaplanować potrzebna jest wiedza i wyobraźnia"
Albert Einstein

Wkrótce (14 kwietnia) drugie spotkanie Tęgich Głów. Czy te rozmowy przyniosą coś ciekawego, ważnego dla Regionu Kozła? Nie wiadomo.

Dokąd zatem pójdziemy? To zależy od wyobraźni władz Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła. A także od ich chęci do integracji. Czy włodarze „koźlarskich gmin" zechcą widzieć w RK szansę na przyszłość, możliwość wspólnego rozwoju i wspierania się, czy pozostaną na etapie dotychczasowej współpracy i kontaktów?

cd. str. 6

Co tam w Regionie Kozła?

Zmiany w statucie i budżecie

W końcówce zeszłego roku i w początku nowego odbyło się kilka ważnych zebrań władz Regionu Kozła. Zapadły na nich wiążące decyzje w sprawie nowego budżetu na 2018 r., zmian w statucie, nowych pomysłów.

Jedno z posiedzeń Kapituły w Kargowej

Pomoc dla wschodu

We wtorek, 14 listopada 2017, w kargowskim ratuszu spotkała się Kapituła RK. Obecni byli przedstawiciele wszystkich gmin: burmistrz **Bernard Radny** (Babimost), burmistrz **Wiesław Czyczerski** i przewodniczący **Jan Mazur** (Zbąszynek), burmistrz **Tomasz Kurasiński** (Zbąszyń), wójt **Jacek Kolesiński** (Siedlec), Trzciel wyjątkowo reprezentowali inni przedstawiciele samorządu niż naczelne władze gminy – **Jacek Ignorek**, sekretarz i radny **Jerzy Tryba**, obecny był też prezes LGD RK **Witold Silski**. Obrady prowadził starosta, zarazem burmistrz Kargowej **Jerzy Fabiś**.

Na wstępie wystąpił **Janusz Skopowski**, wiceprezes Stowarzyszenia Polska-Wschód, utrzymującego kontakty z Polakami na wschodzie Europy, głównie w Rosji, na Białorusi i Ukrainie, ale też w innych krajach dawnego Związku Radzieckiego. Przedstawił ofertę współpracy, apelował o pomoc, zwłaszcza przedświąteczną, dla naszych rodaków na wschodzie. Oferta trafiła na podatny grunt, burmistrzowie zadeklarowali wsparcie.

Wstępny budżet

W następnym punkcie spotkania dyrektor biura RK **Szczepan Sobczak** przedstawił wstępny projekt budżetu Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła na rok 2018. Składka gmin to 24 tys. zł (po 4 tys. zł od jednej gminy). Wywiązała się dyskusja, podczas której T. Kurasiński zaproponował fundowanie nagród, wyróżnień podczas imprez gminnych, regionalnych, żeby w ten sposób doceniać czyjąś pracę, ale i promować Region. W. Silski wskazał, że LGD przeznacza 3 tys. zł na Biesiadę Koźlarską. J. Fabiś rzucił pomysł podniesienia składek gmin o 1 tys. zł. Na co T. Kurasiński, sugerował żeby „zdjąć" 10 tys. zł za wydawnictwo regionalne, a za Księgę Regionu zapłać za pośrednictwem gminnego funduszu promocyjnego. Potem prezes Silski zademonstrował gadżety promocyjne, wokół których potoczyła się dalsza dyskusja.

Ponadto W. Silski przedstawił zebranym kwestię ogłoszenia tzw. naboru wniosków w kolejnej transzy, jaką przygotowuje LGD.

Wydawnictwa

W kolejnym punkcie obrad **Eugeniusz Kurzawa** przedstawił stan przygotowań do wydania Wielkiej Xięgi Regionu. Termin druku dwóch pozycji (wersji promocyjnej i wersji obszernej) – ustalony na początek 2018 r. – powinien być dotrzymany. Rzecz tylko w tym, że materiał „puchnie", jest go coraz więcej i trudno aktualnie ocenić, jak obszerna będzie książka. Z drugiej strony szkoda ciąć, jest bowiem wiele ciekawych materiałów. Wtedy padły propozycje (T. Kurasiński), żeby Księgę po napisaniu wrzucić do internetu, albo wydać w dwóch czy czterech tomach, albo każdy z 18 rozdziałów osobno. J. Mazur był za trzymaniem się ustaleń z poprzedniej Kapituły i wydaniem jednej książki (w wersji obszernej). Podobnie B. Radny. Ostatecznie nie zapadła żadna decyzja; uznano, że książka musi być dokończona (napisana), a następnie należy dokonać obliczeń, ile będzie miała stron, jakie mogą być koszta druku.

Starosta Fabiś omówił jeszcze kwestię spotkania Tęgich Głów, które miałoby się odbyć w nowym roku, ale już w ciągu dwóch dni. Na tym obrady zakończono.

Konieczne zmiany

Podczas kolejnego posiedzenia Kapituły wyszło, że niezbędne są różnorakie zmiany i to nawet zasadnicze. Do tej pory składka w Stowarzyszeniu Gmin RP RK wynosiła 4 tys. zł rocznie od gminy. Jednak uzgodniono, iż z taką składką trudno będzie zbudować sensowny budżet na 2018. Padła propozycje, żeby składka wynosiła 7 tys. zł od gminy, czyli w sumie 42 tys. zł. Na tej podstawie **Szczepan Sobczak**, dyrektor biura RK, przygotował i przedstawił nowy projekt budżetu. Oto niektóre punkty budżetu: Gala RK (11 maja 2018 r. w Kargowej) – 5 tys. zł, dofinansowanie ważniejszych imprez w Regionie po 1 tys. zł, takich jak: konkurs literacki im. Paukszty w Kargowej, Biesiada Koźlarska, Jarmark z Jajem w Kosieczynie, festyn wiankowy w Grójcu Wielkim, a Festiwal Kultury Regionalnej w Nowym Kramsku - 500 zł i zawody strażackie RK - 2,5 tys. zł. Najwyższa suma zostaje przeznaczona na wydawnictwa o RK – 21 tys. zł, w tym 10 tys. zł na druk „Podkoziołka" i 9 tys. zł na publikację Wielkiej Księgi Regionu Kozła. Przy okazji okazało się, że Lokalna Grupa Działania RK z powodu oszczędności zdecydowała się wydawanie „Podkoziołka" raz na kwartał. Koszt spotkania Tęgich Głów to 2 tys. zł. Kapituła zmiany budżetowe zaakceptowała, ale decyzję ostateczną w tej sprawie ma walne zgromadzenie Regionu Kozła, zwane Konferencją.

Starosta Fabiś zaproponował skrócić kadencję starosty

Konferencja w Dąbrówce

24 stycznia 2018 w centrum folkloru w Dąbrówce Wlkp. odbyła się Konferencja Regionu Kozła. Jak się okazało, bez problemów zatwierdzono nowy budżet wysokości 42 tys. zł. Wcześniej udzielono absolutorium Kapitule. Podczas tej Konferencji, na wniosek starosty **Jerzego Fabisia**, wprowadzono poprawki do statutu. Po pierwsze: uaktualniono adres siedziby władz w Dąbrówce (stary adres podawał dąbrowiecki pałac jako siedzibę Regionu, obecnie siedziba mieści się w centrum folkloru), po drugie dopisano: że „Biuro Stowarzyszenia organizuje się w miejscu wskazanym przez Kapitułę". Przyjęto ponadto, że do udziału w Konferencji każda gmina deleguje: 2 członków Kapituły, jednego radnego gminy, jednego lidera stowarzyszeń pozarządowych, także (obligatoryjnie) przedstawiciela gminnej instytucji kultury/sportu.

Ważniejsza zmiana będzie dotyczyć kadencji starosty (i wicestarosty) Regionu Kozła, który dotąd był wybierany na dwa lata. Odtąd kadencja będzie trwała tylko rok.

(inf. wł.), SzSob.

Konferencja RK w Dąbrówce Wielkopolskiej

REGION KOZŁA. W statucie Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła jest punkt, który daje możliwość przyznawania honorowego członkowstwa/obywatelstwa osobom zasłużonym dla Regionu.

Zasłużeni i honorowi. I co dalej...

O czym zapomniano?

Obecnie Region Kozła ma kilka możliwości odwdzięczania się osobom, grupom lub instytucjom za różnego rodzaju działalność, za aktywność na rzecz integracji RK, za twórczość wreszcie. Niestety, wszystkie wyróżnienia, o ktorych tu chcemy powiedzieć są honorowe, czyli nie stoi za nimi ekwiwalent finansowy.

Przede wszystkim co roku jest przyznawana – głównie za promowanie RK - Nagroda Regionu Kozła. Tak dzieje się od 2001 roku, a więc już 17 lat. O tej nagrodzie wszyscy pamiętają. Rokrocznie Rada Programowa przyjmuje propozycje kandydatur, weryfikuje je i rekomenduje Kapitule, a ta podejmuje decyzję (wszystkich uhonorowanych prezentujemy na stronie 5).

Kolejną nagrodą, premią za aktywność jest odznaczenie Zasłużony (-a) dla Regionu Kozła. Odznacznie jest bardzo „młode", przyznano je dopiero raz, w 2017 roku. Decyzja o kształcie tego medalu, regulaminie zapadła podczas Konferencji RK 9 lutego 2017 w Dąbrówce Wlkp. Regulamin wydrukowaliśmy w całości w „Podkoziołku" nr 2(26) z ubr. Na razie z tymi odznakami paradują tylko dwie osoby. To **Marian Dobak** ze Zbąszynka i **Andrzej Apolinarski** z Kargowej.

Ale najdziwniejsze jest ostatnie z możliwych wyróżnień, mianowicie Honorowe Członkostwo Regionu Kozła. Najdziwniejsze dlatego, że zupełnie zapomniane przez władze i mieszkańców, i od 2002 roku, czyli od 16 lat nie przyznawane! Dlaczego? Najpewniej dlatego, że zapomniane...

Wyjaśnijmy zatem, że tytuł Honorowego Członka nadaje Konferencja (czyli Walne Zgromadzenie) RK. Oto komu w przeszłości przyznano te tytuły. 26 stycznia 1998 r. pierwszym honorowym członkiem Regionu został ówczesny senator **Zbyszko Piwoński.** 15 grudnia1998 II Konferencja postanowiła, że honorowymi obywatelami RK zostaną pierwsi członkowie Kapituły, którzy potem już nie wchodzili do władz, zostali nimi: **Edward Fedko** (wówczas burmistrz Trzciela), **Bogusław Tyburski** (były wójt gminy Pszczew), **Romuald Szczepaniak** (były burmistrz Zbąszynia), **Krzysztof Krzywak** (były przewodniczący Rady Miejskiej w Zbąszynku), **Józef Kierzek** (były przewodniczący Rady Gminy w Pszczewie), **Henryk Paciejewski** (były przewodniczący Rady Miejskiej w Babimoście).

25 marca 2002 na Konferencji w Dąbrówce Wlkp. przyznano członkostwo honorowe marszałkom samorządów województwa lubuskiego – **Andrzejowi Bocheńskiemu** oraz wicemarszałkowi województwa wielkopolskiego - **Kazimierzowi Kościelnemu**. Ponadto członkostwo honorowe otrzymali starostowie pięciu powiatów, w których leży Region: **Joel Matuszek** – powiat nowotomyski, **Grzegorz Tomys** – powiat świebodziński, **Ryszard Kurp** – powiat wolsztyński, **Kazimierz Puchan** – powiat międzyrzecki, **Krzysztof Romankiewicz** – powiat zielonogórski. Zdaje się, że zwłaszcza starostowie powiatów zupełnie dziś nie mają pojęcia o zaszczycie. A szkoda, że im tego (z różnych powodów) nie przypominano.

Potem już nigdy nie nadawano członkostwa honorowego.

Aczkolwiek na II Konferencji RK przyjęto uchwałę w sprawie uruchomienia procedury o nadanie honorowego członkowstwa osobom w różny sposób zasłużonym dla Regionu. Zgłoszono kandydatury: **Mirosława Rataja** - redaktora naczelnego,,Gazety Lubuskiej", **Janusza Jaskulskiego** - dyrektora Muzeum Instrumentów Ludowych w Poznaniu, **Mariana Miłka** - wojewody zielonogórskiego, **Gerarda Nowaka** - dyrektora RCAK w Zielonej Górze oraz **Bogusława Olechnowskiego** - prezesa zielonogórskiego zarządu Polskiego Związku Filatelistów.

Jednak tej propozycji jak dotąd nie zrealizowano.

Rodzi się pytanie, czy jednak nie warto uporządkować tego rodzaju spraw, zaznaczyć gdzieś w dokumentach, jaka panuje sytucja „na danym odcinku", jak to kiedyś na PRL-u mówiono. W końcu nobilitowano poważne osoby, na pewno uznano ich zasługi, ale ostatecznie o wszystkim zapomniano. *saw.*

Odznaczeni Za zasługi dla Regionu: Marian Dobak ze Zbąszynka i Andrzej Apolinarski z Kargowej

„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.

Wydawca:
Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła.
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 68/ 352 52 30, faks 68/ 422 11 83. Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.

Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom. Redaguje Eugeniusz Kurzawa, współpracują Zofia Mąkosa, Jadwiga Szylar, Szczepan Sobczak, Krzysztof Krzywak, Franciszek Stroiński.

Z myślą o XXI wieku

Rozmowa z wicestarostą Regionu Kozła, JACKIEM KOLESIŃSKIM, wójtem gminy Siedlec

- Zgodnie ze statutem Regionu Kozła, jako obecny wicestarosta za rok zacznie pan zarządzać Regionem jako starosta. Co chciałby pan w czasie swojej kadencji załatwić, zmienić, wprowadzić? Są jakieś szczególne plany?

- Tak na dobrą sprawę to nie wiem, czy poprawki, które niedawno wprowadziliśmy do statutu - mówiące o rocznej kadencji starosty Regionu - zostaną przez sąd uwzględnione do 11 maja, kiedy będzie Gala RK i przekazanie władzy, czy nie. Jeszcze o tym nie rozmawiałem z dotychczasowym starostą, Jerzym Fabisiem...

- Ja rozmawiałem i wg jego opinii, roczna kadencja starosty będzie obowiązywać dopiero od przyszłego roku. Ma więc pan jeszcze rok czasu. Ale tym bardziej jest okazja, żeby przygotować coś, czym zaskoczy pan kolegów z Kapituły RK.

- Owszem, pewne propozycje do zrealizowania chciałbym kolegom z Kapituły przedłożyć, lecz muszę je dopracować. Natomiast już dziś mogę podsunąć znakomity projekt, który się sprawdził w gminie Siedlce. Myślę o Tygodniu Kozła, który pod koniec zeszłego roku został nagrodzony przez marszałka województwa wielkopolskiego pierwszą nagrodą w Wielkopolsce! Tydzień Kozła to wprowadzenie elementów folkloru do środowiska najmłodszych członków naszej „koźlarskiej społeczności", czyli do uczniów. Do każdej szkoły trafiały ekipy popularyzyjące grę na koźle, śpiewy, tańce i wciągały do tego młodzież. Włączyli się rodzice, nawet dziadkowie i oczywiście nauczyciele.

- Gratulacje dla pani dyrektor GOK-u Agnieszki Kędziory za świetną inicjatywę. Rzeczywiście warto ją „sprzedać" w całym Regionie.

- Dodałbym jeszcze tylko, iż gratulacje, obok pani Agnieszki, należą się również dyrektorom szkół. Myślę, że takie wydarzenie można zaproponować we wszystkich sześciu gminach, ale to już zależy od decyzji każdej z nich. Oczywiście należałoby wcześniej wszystko przygotować, zaplanować. Bo to jest naprawdę dobry pomysł, gdyż tym sposobem wychowujemy w regionalnej tradycji nowe pokolenia.

- No właśnie, kto wie co z tych młodych ludzi wyrośnie...

- Być może kolejni utalentowani muzycy, ale też artyści działający na innych polach. Siedlc może się chwalić dobrym ruchem teatralnym, plastycznym, muzycznym.

- Generalnie cały RK jest w dobrym punkcie. Są plany i pomysły. Są pieniądze. Ale w perspektywie widzimy koniec finansowania tego obszaru za pośrednictwem Unii Europejskiej. A te miliony, które otrzymywaliśmy dotąd od UE to jednak było sporo pieniędzy. Przetrwamy bez nich?

- Miejmy nadzieję, że tak. Przecież żyjemy na tzw. Pograniczu, gdzie od wieków dominują pozytywne cechy wielkopolskie, jak dobra organizacja, oszczędność, praca u podstaw. A to przecież decyduje o przetrwaniu pewnych idei. Skoro przetrwaliśmy zabór pruski, to tym bardziej powinniśmy sobie dać radę w czasach obecnych. Poza tym, myślę, że można jednak zawsze liczyć na wspólnotę gmin, w końcu jesteśmy razem już „ładnych parę lat" i w razie problemów gminy wesprą Region finansowo.

- A mnie się jednak wydaje, że ta wspólnota sześciu gmin jest krucha. Opiera się głównie na kulturze, folklorze. Może się okazać, że wasi następcy – mam na myśli nowych wójtów, burmistrzów, którzy kiedyś przyjdą – nie będą tak sentymentalni. Powiedzą: bez kozła można też żyć...

- Trzeba nad tym pracować. Trzeba pokazywać tę wspólnotowość społeczeństwu i tłumaczyć, że to jest nasz walor. Że Region Kozła jest „inny niż wszystkie", jak mówi hasło. Zatem - pokazywać to, co łączy, co jest niepowtarzalną wartością Regionu. Poza tym myślę, że nawet jak już odejdzie obecne pokolenie będące w władzach samorządowych, to – zwłaszcza do rad gminnych - przyjdą kolejni „ludzie stąd". I ci zawsze będą

przypominać rządzącym o naszych korzeniach.

- Czy, pana zdaniem, idea Tęgich Głów może być przydatna do lepszej integracji, dla rozwoju Regionu, dla wdrażania ciekawych pomysłów?

- Dla mnie Tęgie Głowy to jest rodzaj burzy mózgów, a to zawsze jest szansa na ujawnienie się ciekawych pomysłów, które mogą się przydać. Poza tym same Tęgie Głowy to ciekawe osobowości, które – jak zdołałem je poznać – zasługują na to, żeby je pokazać w Regionie.

- Zatem patrząc szerzej, skoro zaczynamy „wykorzystywać" intelektualistów, i to wysokiej klasy, profesorów, naukowców, to czy nie moglibyśmy się pokusić o rozpoczęcie tworzenia własnej kadry intelektualnej?

- Jestem za tym, żeby wyłuskiwać różnymi sposobami ciekawe postacie, z którymi można współpracować, również wśród najmłodszego pokolenia. Trzeba bowiem działać – także promocyjnie na rzecz Regionu Kozła – nowoczesnymi metodami. Czyli otworzyć Region medialnie, wprowadzić realnie w XXI wiek. Potrzebna jest zatem grupa wsparcia, ludzie życzliwi, posiadający wiedzę, emocjonalnie związani z Regionem. Na pewno tacy u nas są...

cd. na str. 13

Sukces pani Zofii

ZIELONA GÓRA * SIEDLEC * KARGOWA. Sukces literacki stał się udziałem pisarki z naszego Regionu, Zofii Mąkosy, zamieszkującej przysiółek Linie. Sąsiadki Paukszty...

W czwartek, 22 lutego, w sali dębowej im. Janusza Koniusza w zielonogórskiej bibliotece wojewódzkiej, została jej wręczona doroczna nagroda Lubuski Wawrzyn Literacki (honory, kwiaty i finanse) za książkę „Cierpkie grona". Przewodniczącą jury była **Anna Król**, autorka książek i scenariuszy, reżyserka spektakli teatralnych, dyrektorka Big Book Festival.

cd. str. 15

Szkolny „Omnibus"

REGION KOZŁA To, o czym tu piszemy, jest wspomnieniem sprzed kilku lat. Ale nasuwa się pytanie: czy nie warto by wrócić do tego pomysłu? Był naprawdę świetny!

Historia ta wydarzyła się w roku 2011 w Szkole Podstawowej w Zbąszynku, zatem tam też musiała narodzić się idea „Omnibusa". Nie wiemy jednak, kto konkretnie był pomysłodawcą...

Był to konkurs, który polegał na rywalizacji uczniów kilku podstawówek Regionu Kozła, mianowicie z: Dąbrówki Wlkp., Kargowej, Kosieczyna, Nowego Kramska, Siedlca, Trzciela i Zbąszynka. Zmagania odbywały się w 10 kategoriach, takich jak wiedza o Unii Europejskiej, matematyka, biologia i inne dziedziny. Uczniowie musili się wykazać solidną wiedzą. Poziom konkursu był ponoć bardzo wysoki i niemal do końca nie było wiadomo, komu przypadnie w udziale zaszczytny tytuł „Omnibusa Roku 2011". Ostatecznie jednak, po relaksującym występie grupy tanecznej ze Zbąszynka i podliczeniu głosów, okazało się, iż zwycięzcami zostali uczniowie Szkoły Podstawowej z Dąbrówki Wlkp., którzy zdobyli 74 punkty! Na pozostałych miejscach uplasowały się kolejno: SP Kargowa (69 pkt) oraz SP Zbąszynek (64 pkt).

Czy nie warto byłoby wznowić tej rywalizacji? Która szkoła podejmie się roli organizatora? Chętnie o tym napiszemy! Acha, trzeba jeszcze dodać, że skoro rywalizacja obejmowała podstawówki Regionu Kozła, to impreza rozpoczęła się od odśpiewania hymnu RK: „Bo tylko jeden taki Region jest, w którym kozioł śpiewa pieśń".

saw.

Zmiany na górze

BABIMOST. Nowym, niepełnoetatowym wiceburmistrzem gminy została Genowefa Materna.

Dotychczasowy długoletni zastępca burmistrza Babimostu – **Zbigniew Woziński** nie pełni już tej funkcji. Wystartował w ogłoszonym - od listopada do grudnia ub. roku - konkursie na stanowisko dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji. Wakat tamże powstał po przejściu na emeryturę dotychczasowego szefa tej placówki, **Zdzisława Krupy.** 22 grudnia ogłoszono, iż konkurs na stanowisko wygrał Z. Woziński. Jednak ostatecznie zdecydował się nie podpisywać umowy o pracę i znalazł się na zwolnieniu lekarskim. Równolegle otrzymał trzymiesięczne wypowiedzenie z pracy. Wozińskiego na stanowisku zastępcy burmistrza zastąpiła **Genowefa Materna**, dotychczasowa pracownica ratusza, zajmująca się m.in. sprawami budowlanymi. Zbigniew Woziński był wiceburmistrzem 15 lat.

saw.

IV Bieg Regionu

8 kwietnia odbędzie się IV Integracyjny Bieg Regionu Kozła. Organizatorzy to: Babimojski Klub Biegowy „Bakcyl" i Lokalna Grupa Działania RK.

Trwają jeszcze zapisy do IV Integracyjnego Biegu Regionu Kozła, który odbędzie się 8 kwietnia br., start o godz. 12.00 w ośrodku wypoczynkowym „Liny", tutaj również będzie meta. Trasa rywalizacji będzie przebiegała drogami i ścieżkami dookoła Jeziora Linie. Trasa o nawierzchni gruntowej będzie liczyła ok. 10 km (jedna pętla w „ósemkę"), wszystkie kilometry będą zaznaczone. Pomiar czasu będzie przeprowadzony elektronicznie przy wykorzystaniu chipa. Zawodników obowiązuje limit czasu wynoszący 1 godzinę i 30 minut. Dyrektorzy imprezy: **Leszek Stasik** (tel. 695 881 181) **Artur Kula** (tel. 604 951 114).

Zgłoszenia przyjmowane są poprzez formularz udostępniony na stronie internetowej http://supersport.com.pl/zapisy/1675-iv-integracyjny-bieg-regionu-kozla-zapisy do 27 marca 2018 roku (lub wyczerpania miejsc).

cd. na str. 8

To ważne wyróżnienie

Kto kandyduje do laurów RK?

Stowarzyszenie Gmin RP Region Kozła co roku zbiera kandydatury do swych Nagród. Wręczenie odbywa się zawsze podczas balu lub Gali Regionu.

W minionych latach laury otrzymało już wiele znanych postaci, a przyznawanie wyróżnień wzbudzało spore emocje, choć są one tylko symboliczne, w postaci dyplomu, statutetki etc.

Pomysł przyznawania Nagród Regionu Kozła wyszedł od Rady Programowej RK kadencji 2000-2003, która opracowała regulamin zatwierdzony przez Kapitułę. Zgodnie z tymże regulaminem nagrody, kandydatury (ze wszystkich nadesłanych propozycji władz gmin, instytucji, mieszkańców) selekcjonuje Rada Programowa, która wybiera pięć do rozpatrzenia przez Kapitułę RK.

Podstawowym kryterium decydującym o przyznaniu nagrody jest praca osób i grup na rzecz „integracji i promocji regionu".

W tym roku do Nagrody RK – na ręce Rady Programowej - zgłoszono: gmina Siedlec: **Alicję Brudło**, Teatr Paragraf-2, firmę Onix + Ostoja Chobienice, gmina Zbąszynek: **Marię Dobry**, Teatr 18+, gmina Zbąszyń: **Magdalenę Rożek**, Formację Kozioł, **Zdzisława Kościańskiego**, firmę Colmet, gmina Kargowa: uniwersytet trzeciego wieku. Do chwili zamknięcia numeru nie wpłynęły propozycje gmin Babimost i Trzciel.

Wręczenie laurów odbędzie się 11 maja podczas VII Gali RK w Kargowej.

saw.

Środa z prezydentem

Dokończenie ze str. 1

KARGOWA. W styczniową środę prezydent Andrzej Duda przyjechał do miasta, pojawił się wśród mieszkańców. Ale Kargowa widziała już kilku królów i książąt...

Mieszkańcy Kargowej czekają na gościa ze stolicy

31 stycznia br. gość z Warszawy przyjechał do Kargowej, żeby uczcić powstańców wielkopolskich, także wydarzenie roku 1807, kiedy w mieście po raz pierwszy na ziemiach polskich - w obecności głowy państwa - wykonano Mazurka Dąbrowskiego.

Jak opowiada burmistrz **Jerzy Fabiś**, gmina wygrała z kilkoma innymi licytację, gdzie zatrzyma się prezydent Duda. Widać argumenty kargowskie – powstanie i Mazurek Dąbrowskiego – przeważyły szalę. Z czego cieszy się włodarz, dzięki temu miał bowiem okazję do godzinnej rozmowy z wojewodą lubuskim (w trakcie oczekiwania na gościa), a potem przede wszystkim z A. Dudą. Przedstawił mu trzy problemy, na załatwieniu których mu zależało.

Rzecz główna to wsparcie urzędu prezydenckiego w sprawie budowy obwodnicy miasta. Przy okazji załatwienie fotoradaru przy jednej z głównych ulic. No i trzecia kwestia, rozpoczęcie wreszcie eksploatacji złóż gazu ziemnego, który zalega w gminie. Czy to wszystko się uda załatwić? – Proszono, żebym sformułował te problemy na piśmie i przesłał do Kancelarii Prezydenta. Napisałem, wysłałem. Czekam – mówi burmistrz. My też. Ale wróćmy do clou wizyty prezydenckiej.

A tutaj poczet sztandarowy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego z Babimostu

Wśród oczekujących, żeby się przywitać z A. Dudą – burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek

Wiązanka pod tablicą

Po opuszczeniu luksusowej limuzyny, w asyście ochrony, ale także z asystą honorową wojska prezydent złożył kwiaty pod tablicą (wmurowaną w ścianę ratusza) poświęconą powstańcom wielkopolskim. Obok niej stanęli na warcie honorowej członkowie grupy rekonstrukcyjnej z Poznania w mundurach powstańców. Przywieźli ze sobą zdobyczny wóz pancerny z tamtego okresu.

A. Dudę powitał na Rynku wojewoda lubuski **Władysław Dajczak** i burmistrz Kargowej J. Fabiś, a także uczennica miejscowej podstawówki **Karolina Karcz.** Meldunek złożył dowódca 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej gen. bryg. **Stanisław Czosnek**. Wojskową asystę w czasie wizyty gościa wystawiła 17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana z Międzyrzecza.

Po części ceremonialnej gość ze stolicy przywitał się z osobami zaproszonymi na to spotkanie oraz z mieszkańcami. Widzieliśmy, że obecny był m.in. burmistrz Trzciela, pracownicy urzędu, wielu mieszkańców.

Prezydent sfotografował się z kargowską radą miejską.

Burmistrz Jerzy Fabiś wymienił się z Andrzejem Dudą prezentami

Zagrali „Mazurka Dąbrowskiego"

Ale ważnym momentem było też odegrania hymnu państwowego przez orkiestrę wojskową z Żagania. Na pamiątkę wydarzeń 13 listopada 1807 r. wspólnie na Rynku odśpiewano cztery zwrotki „Mazurka Dąbrowskiego". Na ten ważny moment 10 lat temu włodarze Kargowej zapraszali Lecha Kaczyńskiego, ale nie zdecydował się wówczas pojawić. Szkoda, bo przypadała wtedy 200 rocznica pierwszego wykonania „Mazurka" w Kargowej.

Po zakończeniu części oficjalnej na Rynku A. Duda wszedł do ratusza, gdzie dokonał wpisu do księgi pamiątkowej. Odbyła się wymiana podarunków. Burmistrz dał wiklinowy kosz z produktami regionalnymi oraz pamiątkowy zwój na drzewcu, na którym opisana została historia odegrania „Mazurka Dąbrowskiego" na Ziemi Kargowskiej. Prezydent wręczył zaś J. Fabisowi obraz przedstawiający Pałac Prezydencki w Warszawie. Ponadto A. Duda otrzymał kopię „Kuriera Tygodniowego Światowid" z 1928 r. opisującą ekshumację zwłok powstańców wielkopolskich na cmentarzu w Kargowej i przewiezienie do Wielichowa po polskiej stronie granicy.

Będąc w ratuszu warszawski gość udzielił wywiadu Radiu Zachód. Wizyta prezydenta zakończyła się o godzinie 16.45. Kolumna pojazdów skierowała się do Żar.

Franciszek Stroiński

Komentarz redakcyjny

Sprostowania wymaga informacja prezentowana w niektórych mediach, że A. Duda był drugą głową państwa goszczącą w Kargowej. Pierwszą miał być – kojarzony właśnie z odegraniem na jego cześć „Mazurka Dąbrowskiego" – książę Księstwa Warszawskiego, którym z woli Napoleona został król Saksonii, Fryderyk III August. To właśnie on przyjechał tu wieczorem 13 listopada 1807 r., nocował w pałacu i pojechał potem do Warszawy. Szczerze mówiąc, gdyby nie polski hymn, nie byłoby sensu o tym władcy wspominać. Niczym szczególnym się nie zapisał, pełnił rolę głowy marionetkowego państwa.

Ważne jest natomiast, iż przez Kargowę przejeżdżał i nocował w pałacu Unrugów król Polski, August II Mocny, a po jego śmierci kolejny król z dynastii saksońskiej - August III Sas. Zapewne wiele razy! Nie dość na tym, z odkryć Stefana Petriuka (honorowego obywatela) wynika, że już w roku 1157 r. bywali w ówczesnej Kargowej polscy władcy z dynastii Piastów: książę Bolesław IV Kędzierzawy i jego brat Władysław II Wygnaniec razem z cesarzem I Rzeszy Fryderykiem I Barbarossą.

800 nazwisk mieszkańców w Księdze

Dokończenie ze str. 1

Odnieść się do głębokiej historii i pomyśleć o perspektwach. W tej pozycji Czytelnik znajdzie bowiem odwołanie nawet do mitycznego, choć wykazywanego przez historyków plemienia Obrzan – domniemanych naszych praprzodków. Warto przecież chwilę zastanowić się, skąd przychodzimy… A potem: dokąd zmierzamy?

Sześć dzisiejszych gmin szło niemal tysiąc lat tą samą lub zbliżoną drogą. Było poddanych podobnym mechanizmom historycznym i socjologicznym. Było też dzielonych granicami włości magnackich, szlacheckich, liniami delimitacyjnymi powiatów i województw, a nawet granicą państwową. Zachowały się więc różnice i podobieństwa. I tutaj po raz pierwszy w dziejach – rzec można górnolotnie – zestawiliśmy te różnice i podobieństwa.

Zadaniem tej pozycji jest przede wszystkim pokazanie zarysu, tła (historycznego, przyrodniczego, komunikacyjnego, gospodarczego) i umieszczenie na nim Regionu Kozła poprzez przedstawienie różnych aspektów funkcjonowania lokalnych społeczności. **Zaprezentowanie prawidłowości historycznych, jakim poddawanych było sześć obecnych gmin, albo odrębności, niepowtarzalności. A także charakterystycznych mechanizmów** w danej dziedzinie (w określonym stuleciu) występujących.

Należy dodać, iż wiadomości zawarte w tej pozycji zostały skonfrontowane z wiedzą osób, które świetnie znają swoją małą ojczyznę, nierzadko posiadają nieznane dokumenty, czyli z kilkoma regionalistami. Wystąpli w tym przedsięwzięciu jako recenzenci. Każdy z nich w różnym stopniu wniósł swój szczegółowy wkład do dobrego, miejmy nadzieję, poziomu dzieła. To **Zenon Matuszewski, Tadeusz Mąkosa, Joanna Rostkowska, Aleksander Waberski.** Pomagali także swą wiedzą: **Maria Wasik**, zielonogórzanka rodem z Trzciela, **Marek Budziński** z Siedlca i **Robert Kaczmarek** z Trzciela. Dziękujemy i zachęcamy do lektury, gdy książka się ukaże. O promocji w każdej gminie Księgi noszącej tytuł „Region Kozła. Vademecum" będziemy informować.

„Vademecum", czyli „Pójdź za mną".

Eugeniusz Kurzawa
i Wojciech Olejniczak

Warto zapamiętać nazwiska, które drukujemy poniżej, a najlepiej nasz wykaz wyciąć i oprawić w ramkę. Pokazuje bowiem ważne postacie RK, które przez prawie ćwierć wieku – albo i dłużej – budują tożsamość „koźlarskich gmin". W zasadzie należałby się tym ludziom pomnik...

Wielkie Nagrody Regionu

A oto kilka słów tytułem wstępu, żeby każdy mieszkaniec Regionu mógł sobie uświadomić, jak wygląda proces przyznawania Nagród Regionu Kozła.

Zgodnie z uchwałą III Konferencji Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła z 25 listopada 2000 r., doroczna Nagroda Regionu Kozła przyznawana jest za osiągnięcia poprzedniego roku. Postanowiono, że pierwszy raz można nią uhonorować osoby zasłużone w pięcioleciu istnienia Regionu, tj. w latach 1995–2000, kiedy ten laur nie był jeszcze przyznawany.

Szczególną uwagę w trakcie wyboru kandydatów do Nagrody Rada Programowa, a następnie Kapituła powinny zwrócić na osoby (zespoły, grupy osób), które przyczyniły się do **integracji i promocji Regionu**. Jest to podstawowe kryterium przyznawania Nagrody.

Nagroda przyznawana jest w:
- kategorii zwykłej, tj. dla osób mieszkających w granicach Regionu,
- kategorii honorowej, tj. dla osób spoza Regionu.

W obu kategoriach mogą być przyznane nagrody indywidualne i zbiorowe.

Zgłoszeń kandydatów mogą dokonywać osoby prywatne zamieszkujące w RK, organizacje społeczne oraz władze samorządowe gmin oraz instytucje gminne, a także struktury organizacyjne Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła.

Od roku 2010 Kapituła zaczęła przyznawać także specjalne wyróżnienie dla lokalnych firm szczególnie zasłużonych dla Regionu.

A oto wszyscy latureaci z ostatnich siedemnastu edycji Wielkiej Nagrody RK:

I

Po raz pierwszy Nagrody Regionu Kozła (za lata 1995-2000) wręczono na IV Balu Regionu Kozła 7 lutego 2001 w Zbąszynku.

* Nagrody indywidualne (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymali: **Wiesław Czyczerski** ze Zbąszynka, **Zofia Dąbrowska** ze Zbąszynia, **Danuta Kłos** ze Zbąszynka, **Krzysztof Krzywak** ze Zbąszynka, **Zenon Matuszewski** ze Zbąszynia, **Engelbert Weimann** z Kargowej.
* Nagrody zbiorowe (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymały zespoły: Zespół Śpiewaczy Zbąszyńskich Seniorów, Kapela Koźarska „Kotkowiacy" ze Zbąszynka.
* Nagrodę indywidualną honorową (dla osób spoza Regionu) **Eugeniusz Kurzawa**.

II

Po raz wtóry Nagrody Regionu Kozła wręczono 2 lutego 2002 na V Balu Regionu Kozła w Zbąszynku.

* Nagrody indywidualne (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymali: **Brygida Wróblewska** z Kargowej, **Jan Mazur** ze Zbąszynka, **Zbigniew Centkowski** z Przyprostyni, **Wanda Woźna-Batory** z Siedlca.

Jeden z dawnych bali Regionu Kozła w Zbąszynku, połączonych z wręczaniem Nagród

* Nagrodę indywidualną w kategorii honorowej (dla osób spoza Regionu) **Danuta Rogozińska-Rzepa** z Wolsztyna.

III

Po raz trzeci Nagrody Regionu Kozła wręczono 1 lutego 2003 na VI Balu Regionu Kozła w Zbąszynku.

* Nagrody indywidualne (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymali: **Halina Sołtysik** z Miedzichowa i **Grzegorz Lisiewicz** z Kargowej.
* Nagrody zbiorowe (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymały zespoły: Zespół Śpiewaczy „Obrzanie" z Trzciela, Zespół Śpiewaczy „Kargowiacy" z Kargowej, Regionalny Zespół Pieśni i Tańca im. T Spychały z Dąbrówki Wlkp.
* Nagrodę indywidualną w kategorii honorowej (dla osób spoza Regionu): **Janusz Jaskulski** z Poznania.

IV

Nagrody Regionu Kozła wręczono 21 lutego 2004 na VII Balu Regionu Kozła.

* Nagrody indywidualne (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymali: **Henryk Skotarczyk** ze Zbąszynia, **Janusz Baszyński** z Kargowej.

V

Nagrody Regionu Kozła wręczono 5 lutego 2005 na VIII Balu Regionu Kozła.

* Nagrodę indywidualną (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymał**: Wiesław Matysik** z Siedlca.
* Nagrodę zbiorową (w kategorii zwykłej) otrzymały: Orkiestra Dęta przy OSP w Babimoście, oraz Biesiada Koźlarska w Zbąszyniu jako wydarzenie kulturalne, za kultywowanie tradycji koźlarskich, odbywające się od 30 lat (także z okazji jubileuszu).

VI

Nagrody Regionu Kozła wręczono 25 lutego 2006 na IX Balu Regionu Kozła.

* Nagrodę indywidualną (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymała: **Wioletta Malinowska** z Nowego Kramska.
* Nagrodę zbiorową (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymały: Zespół „Wiolinki" z Nowego Kramska z okazji jubileuszu 35-lecia istnienia, oraz Dziecięca Kapela Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca z Dąbrówki Wlkp.
* Nagrodę indywidualną w kategorii honorowej (dla osób spoza Regionu): **Leonard Śliwa** z Wolsztyna.

VII

Nagrody Regionu Kozła wręczono 17 lutego 2007 na X Balu Regionu Kozła.

* Nagrodę zbiorową (w kategorii zwykłej; dla osób z Regionu) otrzymała: Kapela Ziele ze Zbąszynia.
* Nagroda indywidualna w kategorii honorowej: **Justyna Rapicka** z Wolsztyna.

VIII

Nagrody Regionu Kozła wręczono 22 lutego 2008 na XI Balu Regionu Kozła.

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej): **Elżbieta Ryczek** z Babimostu
* Nagroda zbiorowa (w kategorii zwykłej): Kapela Franciszka Hirta z Chrośnicy.
* Nagroda indywidualna w kategorii honorowej: **Zbigniew Skoczylas** z Zielonej Góry.

Gala wręczania Nagród w Filharmonii Polskiego Folkloru w 2016 r.

Zespół Śpiewaczy Zbąszyńskich Seniorów otrzymał Nagrodę dwukrotnie

IX

Nagrody Regionu Kozła w 2009 r. wręczono na posiedzeniu Kapituły w Kargowej (XII Bal Regionu Kozła – nie odbył się).

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej, dla osób z Regionu): **Teresa Chromińska** z Babimostu.
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej, dla osób z Regionu): Pastuszkowi Grocze (pod kierunkiem Leonarda Śliwy).

X

Nagrody Regionu Kozła wręczono 13 lutego 2010 podczas XII Balu i zarazem I Gali Regionu Kozła w Zbąszynku.

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej): **Maria Waligóra** z Nowego Kramska.
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej): Zespół „Tuchorzacy" z Tuchorzy.
* Nagroda w kategorii indywidualnej honorowej (dla osoby spoza Regionu): **Zygmunt Gajewski** – fotografik z Poznania.
* Wyróżnienie dla najlepszej firmy regionalnej: – Bank Spółdzielczy z Siedlca.

XI

Nagrody Regionu Kozła wręczono 19 lutego 2011 podczas XIII Balu i II Gali Regionu Kozła w Zbąszynku.

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej): **Katarzyna Kutzmann–Solarek** ze Zbąszynia,
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej): Kapela Koźlarska z Dąbrówki Wlkp.
* Wyróżnienie dla firmy regionalnej: Swedwood Poland – Oddział Chlastawa.

XII

Nagrody Regionu Kozła wręczono 18 lutego 2012 podczas XIV Balu Regionu Kozła w Zbąszynku.

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej): **Agnieszka Białowąs** z Trzciela.
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej): Zespół „Dąbrowszczanka" z Dąbrówki Wlkp.
* Nagroda indywidualna w kategorii honorowej: **Edward Fedko** z Ochli k. Zielonej Góry.
* Wyróżnienie dla firmy: Spółdzielnia Telekomunikacyjna" SpTelek" ze Zbąszynia.

XIII

Nagrody Regionu Kozła wręczono 9 lutego 2013 podczas XV Balu Regionu Kozła.

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej): **Aleksander Żukowski** z Kargowej.
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej): Zespół „Perły–Sumsiodki" z Silca.
* Nagroda indywidualna w kategorii honorowej: **Wojciech Olejniczak** z Poznania.
* Wyróżnienie dla firmy – Firma Bocer z Trzciela.

XIV

Nagrody Regionu Kozła w roku 2014 wręczono podczas XVI Balu i III Gali w Zbąszyniu.

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej): **Gabriela Kamińska** – Zbąszyń.
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej): Zespół Wiwat z Podmokli Małych.
* Nagroda indywidualna honorowa: **Jakub Rutnicki.**
* Wyróżnienie dla firmy: Zakłady Mięsne „Sobkowiak" z Siedlca.

XV

Nagrody Regionu Kozła w roku 2015 wręczono podczas XVII Balu i I IV Gali w Zbąszyniu.

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej) – **Zdzisław Przybysz z** Kosieczyna i **Szczepan Sobczak** z Kargowej.
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej): Zespół Teatralny „ Powsinogi" ze Strzyżewa.
* Nagroda indywidualna honorowa: **Bogusław Linette.**
* Wyróżnienie dla firmy: Bestem z Dąbrówki Wlkp.

XVI

Nagrody Regionu Kozła w roku 2016 wręczono podczas V Gali w Filharmonii Polskiego Folkloru w Zbąszyniu (Bal się nie odbył).

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej): **Wiesław Matysik** z Siedlca (**po raz drugi**). **Marian Kot** z Trzciela.
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej): Zespół Śpiewaczy Zbąszyńskich Seniorów (**po raz drugi**).
* Nagroda zespołowa honorowa: **Halina** i **Tadeusz Zgółkowie** z Poznania (**po raz pierwszy przyznano honorową nagrodę zespołowo**).
* Wyróżnienie dla firmy: TFP z Babimostu.

XVII

Nagrody Regionu Kozła w roku 2017 wręczono podczas VI Gali w domu kultury w Kargowej (Bal kolejny raz się nie odbył).

* Nagroda indywidualna (w kategorii zwykłej): **Łucja Górna** z Chrośnicy i **Jadwiga Hirt** z Grójca Wielkiego.
* Nagroda zespołowa (w kategorii zwykłej): Wesele Przyprostyńskie z Przyprostyni.
* Nagroda indywidualna honorowa: **Monika Ewa Michalik** z Trzciela/Poznania.
* Wyróżnienie dla firmy: Karczma Taberska z Janowca.

Oprac. *Szczepan Sobczak i Eugeniusz Kurzawa*

Kamprad a sprawa polska

BABIMOST*ZBĄSZYNEK*ZBĄSZYŃ. 27 stycznia zmarł Ingvar Kamprad. Założyciel Ikei, jeden z najbogatszych ludzi na świecie. Kilka razy odwiedzał nasz Region.

Dokończenie ze str. 1

Dyrektor Wojciech Waligóra i Ingvar Kamprad w zakładzie Ikei w Chlastawie

Fot. Ryszard Poprawski

Dokładnie 37 lat temu. W hotelu Bazar w Poznaniu – powiedział, co wzbudziło konsternację wśród słuchaczy, którym nie była znana szwedzka bezpośredniość!

Tymczasem zapewne była to prawda, gdyż jego ojciec począwszy od 1961 r. był częstym goście w Polsce, gdzie prowadził coraz lepsze interesy. I w naszym kraju mógł zatem zostać poczęty jego syn. Te kontakty starszego Kamprada pośrednio wiązały się zresztą z jego alkoholizmem, czego nie ukrywał. Brało się to, niestety, ze sposobu załatwiania kwestii biznesowych w Polsce. Bez alkoholu się nie obeszło. Po prostu nasi dyrektorzy rozpili go...

Biografia miliardera

Ingvar Kamprad urodził się 30 marca 1926 w Pjätteryd, w gminie Älmhult w Szwecji, zmarł 27 stycznia 2018 w Liatorp, w tej samej gminie Älmhult. Wychował się na rodzinnej farmie Elmtaryd, w parafii Agunnaryd. Stąd właśnie wzięła się nazwa IKEA. Firma została założona w roku 1943. Ingvar swój biznes rozpoczął wcześnie, jako mały chłopiec, sprzedając zapałki, które rozwoził okolicznym mieszkańcom na rowerze; z czasem rozszerzył asortyment m.in. o nasiona, ołówki i długopisy oraz ozdoby choinkowe. W 2004 r. czasopismo „Forbes" uznało go za najbogatszego człowieka świata z majątkiem wartym 53 mln dolarów. W 2014 r. liczono jego majątek na ponad 40 mld dol. Nie dziw, skoro tylko w roku 2017 ponad 900 milionów ludzi odwiedziło 400 sklepów IKEA zlokalizowanych w 29 krajach świata. Choć sam Kamprad tłumaczył, że to nie są jego pieniądze, tylko holenderskiej fundacji Duch Stiching INGKA Foundation, której w 1982 r. przekazał aktywa firmy.

Jednak mimo tego bogactwa (przekazanego synom i fundacji) pozostał człowiekiem skromnym i oszczędnym. W Szwajcarii mieszkał w skromnym domu, jadał na stołówce, jeździł używanym Volvo, latał samolotami rejsowymi. Opowiadano, że gdy tam zamieszał, to miał zwyczaj jeździć swym starym samochodem na lokalny targ późnym popołudniem, gdy ceny towarów były już obniżane. W czasie wizyt w naszych stronach – choć mógł przecież wybierać luksusowe hotele w Poznaniu, czy innych miejscowościach – z przyzwyczajenia zazwyczaj nocował w zbąszyńskim „Podzamczu". Ciekawe, czy właściciele hotelu uczczą w jakiś sposób ten fakt?

Związki z Regionem Kozła

W 1974 r. Kamprad wyjechał na stałe ze Szwecji do Danii, a potem do Szwajcarii, w 1976 zamieszkał w Lozannie. W 2014 postanowił wrócić do ojczyzny.

Jego związki z Polską rozpoczęły się po tym jak szwedzka branża meblarska na początku lat 60. ogłosiła bojkot jego przedsiębiorstwa za obniżanie cen. Wtedy postanowił nawiązać współpracę z polskimi przedsiębiorstwami. Nam, w Polsce, ale szczególnie w Regionie Kozła wyszło to w każdym razie na dobre. Szwedzi kupili wpierw zakłady meblarskie należące do Spółdzielni Pracy Stolarzy w Babimoście (kierowanej przez W. Waligórę) i Zbąszyniu (tu rządził A. Szofer), a gdy te już okrzepły z nowym właścicielem zainwestowano w kolejną, już nową firmę – powstałą na polach wsi Chlastawa. 2 sierpnia 1999 roku zostały wbite dwa szpadle w nieużytki rolne w Chlastawie pod Zbąszynkiem, a już 20 stycznia 2000 r. ruszyła produkcja. W ciągu sześciu miesięcy zbudowano halę o pow. 16,5 tys. m kw., a później magazyn, razem miały 27 tys. m kw.

- Niech mnie ktoś uszczypnie, żebym w to uwierzył - tak mówił W. Czyczerski podczas uroczystości otwarcia zakładu w Chlastawie 4 sierpnia 2000. - Gdy rok temu z panem Szoferem wbijaliśmy symbolicznie szpadle rosły tutaj chaszcze po pas!

Honorowy obywatel

Zasługi w tej mierze miały dwie osoby: **Hakan Eriksson** (upamiętniony rondem koło Jeziorka Koźlarskiego), ówczesny szef Swedwoodu na Polskę i Andrzej Szofer (upamiętniony rondem na drodze nr 302), ówczesny dyrektor zakładu w Zbąszyniu, a potem w Chlastawie. Obaj panowie otrzymali zresztą z rąk burmistrza Czyczerskiego honorowe obywatelstwo miasta. Zaś A. Szofera publicznie i bardzo serdecznie wyściskał Ingvar Kapmrad. Później także honorowy obywatel gminy.

Ingvar Kamprad (1926-2018)

Fot. Ryszard Poprawski

– Odszedł człowiek mądry, uczciwy i szlachetny – napisali w kondolencjach burmistrz Czyczerski i przewodniczący **Jan Mazur**. – Mimo, iż należał do grona najbogatszych, ceniony był za skromność. Cieszymy się, że na terenie naszej gminy możemy rozwijać i dbać o małą cząstkę jego życiowego dorobku – napisali gospodarze gminy. IKEA, firma założona przez Ingvara Kamprada, na pewno zmieniła oblicze regionu. W „trójkącie meblarskim" Babimost-Zbąszynek-Zbąszyń pracuje ok. 3 tys. osób, a dużo więcej osób i firm „żyje" z tego przedsiębiorstwa.

Eugeniusz Kurzawa

Przed spotkaniem Tęgich Głów
Dokąd pójdziemy?

Dokończenie ze str. 1

Wiadomo, że każdy z sześciu samorządów z doliny Obry bez problemów poradzi sobie w przyszłości, gdyż wszystkie gminy są na dobrej ścieżce rozwoju. Lecz ściślejsza niż dotąd integracja na różnych polach (m.in. nauki, zdrowia, komunikacji, turystyki) mogłaby się okazać niepowtarzalną okazją dla sześciu społeczności. To wymagałoby jednak rezygnacji z pewnych ambicji lokalnych na rzecz wspólnoty. Wymagałoby także odwagi i myślenia perspektywicznego, i to dużo dalej niż jedna lub dwie kadencje w ratuszu czy w radzie gminy. Czy to jest możliwe?

Przyciąganie inteligencji

Do realizacji sensowych planów integracyjnych przede wszystkim potrzebne są wyjątkowe „zasoby ludzkie". Duża grupa liderów, kreatywnej inteligencji, która podejmie się niebanalnych wyzwań. Dotychczasowe kadry są zdecydowanie niewystarczające. Istnieje jednak, skromna na razie, ekipa intelektualistów z importu, określana mianem Tęgich Głów, która może być kołem zamachowym tworzenia własnej inteligencji twórczej. Najbliższy czas pokaże, czy i w jaki sposób te ciekawe osobowości (ludzi „ze świata", naukowców, intelektualistów, mających – co ważne – swoje korzenie w Regionie) uda się włączyć w budowanie przyszłości RK. Ideałem byłoby, gdyby dzięki nim udało się stworzyć własną inteligencję, która „nie wyfrunie", tylko zasili swym potencjałem Region.

Istnieją dwa sposoby „wejścia w posiadanie" lokalnej elity: importowanie z innych ośrodków lub „wytworzenie" na miejscu. Żeby przyciągnąć kogoś na prowincję trzeba mieć silne argumenty: atrakcyjną pracę, atrakcyjne miejsce zamieszkania, niebanalne otoczenie, możliwości rozwoju i perspektywy. Czy ten zespół cech występuje w dolinie Obry?

„Wytworzenie" własnych kadr, które zechcą tutaj wrócić (powiedzmy po studiach) wymaga tego samego. Lecz jest to po części łatwiejsze, gdyż mowa o swoich. Ludziach znających od dziecka lokalne uwarunkowania, a co może najistotniejsze – przywiązanych emocjonalnie (jak i Tęgie Głowy) do tych stron. Jak można by „wytwarzać" własne elity?

Liceum akademickie

Na przykład budując na wysokim poziomie szkołę średnią dla całego Regionu, nazwijmy ją roboczo liceum akademickim. Tutaj gościnnie wykładaliby profesorowie pochodzący stąd, pracujący na uczelniach Poznania, Zielonej Góry, Warszawy. Dwa licea już istnieją, są też technika, więc jest punkt wyjścia. Dla najzdolniejszych absolwentów powinien istnieć system stypendialny, który obligowałby ich do powrotu po studiach.

Inną szansę stwarza jedyna w Polsce szkoła muzyczna z klasą instrumentów ludowych. To placówka państwowa, podległa ministerstwu kultury. Dzięki temu trwa i jest (odpukać) odporna na kaprysy losu. Oparta jest jednak – niemal od początku – na wykładowcach z zewnątrz, dojeżdżających do pracy, głównie z Poznania. Szkoła powinna stać się atrakcyjnym miejscem pracy dla nowych muzyków, ale miejscowych i osiedlonych tutaj na stałe.

Jednakże dlaczego myśleć tylko o muzyce? Region Kozła z jego lasami, jeziorami, urokliwymi zakątkami, mógłby się stać miejscem zamieszkania także naukowców, pisarzy lub artystów plastyków. Takich którzy nie tylko tworzą w swoich pracowniach, ale i oddają talent na potrzeby kształcenia narybku. Dlaczego zatem przy Państwowej Szkole Muzycznej nie mógłby się „zaczepić" ośrodek wychowujący malarzy i grafików? Zdarzało się już, że tego rodzaju „miejscowości artystyczne" stawały się (oczywiście z czasem) niepowtarzalnym miejscem skupiającymi twórców i mającym bogate życie twórcze.

Warto byłoby też podjąć rozmowy w sprawie służby zdrowia. W dwóch miastach prężnie rozwijają się centra medyczne, które mogłyby – w porozumieniu – ewoluować w takim kierunku, jaki przyniósłby korzyści inwestorom, ale i pacjentom. Kwestia otwarta.

Można dalej rozwijać tego rodzaju wizje, ale pod warunkiem, że znajdą zainteresowanie wśród decydentów i poparcie w dobrze zorganizowanym społeczeństwie. A mieszkańcy Regionu, wszyscy razem, zrozumieją, iż tylko lokowanie w „kapitał ludzki" ma sens.

Przyczółki

Potrzebne są fundamenty. Jako punkt wyjścia do tworzenia własnych kadr można potraktować istnienie wspomnianej szkoły muzycznej, dwóch nadleśnictw (Trzciel, Babimost), trzech szkół średnich, jakieś skromnych służb państwowych, placówek ponadgminnych. Lecz trzeba by powalczyć o nowe szkoły, może o sądy, placówki medyczne, jakieś służby administracyjne, może instytucje kolejowe? Bo to daje nie tylko oparcie instytucjonalne, ale i miejsca pracy! A także zastrzyk inteligencji w postaci kadry kierowniczej. Niezbędne są jednakże – o czym nie powinno się zapominać – przygotowane mieszkania dla ludzi. Dziś i w przyszłości. Domy, bloki, także atrakcyjne działki budowlane.

Dopóki jednak nie uda się zdobyć jakichkolwiek „przyczółków" państwowych warto pomyśleć o tworzeniu instytucji, które będą z jednej strony integrowały Region, a z drugiej dadzą szansę promieniowania intelektualnego, a także funkcjonowania w roli magnesów dla osób i placówek spoza sześciu gmin. Zauważmy też, że RK takich magnesów nie posiada! A jeśli, to w formie uśpionej, jako potencjał, który jest wciąż niewykorzystany. Cóż bowiem przyciąga kogoś z zewnątrz do osiedlenia się na ziemiach koźlarskich? A zatem co może być magnesem?

Zacznijmy zatem od budowania instytucji ponadgminnych, czyli regionalnych, jak skansen, muzeum RK (wraz z archiwum), twórzymy wspomniane liceum akademickie, inwestujmy w promocję festiwalu Macieja Kozłowskiego etc. Jeśli w Trzcielu zaczęło się w 2017 r. tworzyć muzuem wędkarstwa, to powinno stać się muzeum całego Regionu. Wszystkie gminy powinny jemu pomagać. I ta zasada musiałaby dotyczyć każdej inicjatywy: festiwalu, liceum, muzeum etc. Czy taki sposób budowania kapitału RK jest możliwy?!

Eugeniusz Kurzawa

Nowa stacja benzynowa na wylocie Kargowej

Nareszcie stacja benzynowa

KARGOWA. Wreszcie można w mieście zatankować paliwo. Stacja czynna jest (całą dobę) przy drodze krajowej, wylot w kierunku Sulechowa.

Aż cztery lata stolica gminy, na dodatek przepołowiona trudną, ale i ruchliwą drogą nr 32 o znaczeniu krajowym, musiała się obywać bez tankowania. Kierowcy kursowali do Żodynia, Sulechowa i najczęściej do Babimostu, a także wszędzie tam, gdzie mogli zatankować. Wreszcie tuż po nowym roku ruszyła ich własna stacja (tj. PKN Orlen), uruchomiona w mieście. Czynna całą dobę. Można nie tylko nabrać benzynę, olej lub gaz, ale też wypić kawę i coś zjeść.

Przypomnijmy, iż problemy zaczęły się dawno temu, gdy ze względu na ochronę środowiska zamknięto starą, małą stację – również należącą do Orlenu – funkcjonującą w centrum, przy głównej ulicy, zarazem drodze krajowej. Władze gminy chciały wpierw utrzymać tę lokalizację, tylko unowocześnić stację paliw. Jednak temu pomyslowi sprzeciwiła się grupa mieszkańców mieszkających w pobliżu. W końcu po wyborach samorządowych nowe władze znalazły inne miejsce proponując Orlenowi zamianę gruntów. I do tego doszło. PKN Orlen oddał miastu działkę w centrum, wziął za to inną, na wylocie i tam ostatecznie wybudował punkt tankowania. Przy okazji uruchomiono obok nowej stacji strefę aktywności gospodarczej. Samorząd przygotował i uzbroił teren i może już sprzedawać działki zainteresowanym firmom.

Zatrzymując się na stacji PKN Orlen można skorzystać z dystrybutorów z paliwem płynnym, gazowym, czynne jest ponadto całodobowe bistro klasy StopCafe 2.0. Stacja prowadzona jest przez **Piotra Napierałę**, przedsiębiorcę z Kargowej mającego doświadczenie w tego rodzaju działalności. Zajmuje się m.in. podobną stacją paliw na obwodnicy Babimostu. Ale nie wszystko załatwiono.

– Problemem jest brak lewoskrętu – mówi burmistrz **Jerzy Fabiś**. Po prostu inwestor nie zdążył (budowa odbywała się zimą) położyć dodatkowego pasa ruchu. A jest to koniecznie, gdyż mamy tu do czynienie z bardzo ruchliwą trasą krajową. Jadąc z Kargowej w kierunku Sulechowa kierowcy mają cały czas nie tylko linię ciągłą, ale też słupki nie pozwalające skręcić z tej strony na stację. Zdaniem J. Fabisia lewoskręt zostanie zbudowany w pierwszym kwartale br. Konieczne będzie poszerzenie jezdni. Utrudnienia (ale nieduże) dotkną działkowców korzystających z ogródków położonych naprzeciw stacji paliw. Zostanie dla nich wytyczona nowa droga gminna, szutrowa, równoległa do krajówki, tuż przy plocie ogródków działkowych.

Michalina Sawicka

Co będzie ze szkołą?

TRZCIEL. Do tej pory Trzciel mógł się pochwalić, że jest jednym z trzech miast Regionu Kozła – obok Zbąszynia i Zbąszynka – gdzie można zrobić maturę. To spora wartość w niedużym mieście.

Od lat mieszkańcy mogą czuć swoistą dumę, że należą do tych ośrodków oświatowych, w których można zrobić maturę. Wciąż przecież istnieje, rzec można nawet mit matury, jako tej bariery, po przekroczeniu której człowiek powinien czuć się nobilitowany, ba, przynależy do kategorii inteligencji.

O maturach w Trzcielu możemy mówić od lat 90., czyli od zmiany ustroju. Żeby jednak dokładniej opisać historię trzeba sięgnąć głębiej do powojennej historii trzecielskiej oświaty. Sprawa zaczęła się chyba w latach 50. XX wieku, gdy w mieście istniały obok siebie klasy zawodowe i szkoła rolnicza. W roku szkolnym 2000/2001 obok poziomu zawodowego została stworzona klasa liceum zawodowego. Tak powstał Zespół Szkół Zawodowych. Ale była też wspomniana Roczna Szkoła Rolniczo-Gospodarcza, która powstała w 1958 r. Do roku 1992 przekształciła się już Zespół Szkół Rolniczych, a w jego ramach działały: Technikum Rolnicze, Technikum Żywienia i Gospodarstwa Domowego oraz Liceum Techniczne.

Kolejny etap rozwoju wyznacza data 1 stycznia 2007 r. Wtedy, w wyniku porozumienia między starostą międzyrzeckim a Zarządem Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Gorzowie Wlkp., istniejące dotąd oddzielnie dwa zespoły szkół prowadzone przez różne organy połączono w Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu. W wrześniu 2007 r. utworzono też oddziały zamiejscowe ZSP w Międzyrzeczu, czyli coś na kształt filii szkoły.

Z chwilą zlikwidowania przez rząd gimnazjów nie mógł istnieć Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, został więc przekształcony w Zespół Szkół nr 2 w Trzcielu, nadal prowadzący filię w Międzyrzeczu, w której jest podstawówka, zawodówka i liceum dla dorosłych. Tzw. organem prowadzącym wciąż pozostaje WZDZ.

Rozeszły się jednak wieści, że placówka nawet w tej nowej formie będzie miała kłopoty z funkcjonowaniem w Trzcielu. Dlaczego? Otóż szkoła ma problemy z naborem uczniów. W roku szkolnym, czyli 2017/18, przeprowadzono nabór tylko do filii w Międzyrzeczu. W Trzcielu nie było zainteresowania młodzieży. W klasach drugich jest zaledwie ośmioro uczniów.

To zaskakujące, że w gminie liczącej parę tysięcy mieszkańców nie ma tylu uczniów, tylu absolwentów podstawówek, żeby nie można było skompletować z nich pierwszej klasy.

Choć... uwzględniając całą gminę może nawet by się znaleźli, ale jeśli mieszkają na wsi, a nie mają jak dojechać do szkoły w mieście, to po prostu rezygnują z tego rozwiązania i szukają innych możliwości. A sytuacja komunikacyjna nie jest najciekawsza. Linia kolejowa została zlikwidowana już dawno temu. Rzadkie są połączenia autobusowe z ważniejszymi ośrodkami. Z gminami Regionu Kozła w ogóle nie ma łączności.

Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji? Czy szkoła nie mogłaby się zwrócić o wsparcie do władz miejskich? W końcu placówka stanowi o prestiżu miasta... Choć wiadomo, że organem prowadzącym jest wspomniany WZDZ w Gorzowie Wlkp. Tam zwróciliśmy się o opinię.

– Na razie szkoła istnieje i normalnie funkcjonuje, a czy będzie nadal działała w Trzcielu, czy tylko w Międzyrzeczu to będzie zależeć od kolejnych naborów – mówi **Wanda Zarakowska**, dyrektorka ds. szkoleń w gorzowskim WZDZ. Potwierdza kiepską sytuację komunikacyjną Trzciela, co utrudnia młodzieży dojazdy. – Myślę, że umówimy się z prezesem (WZDZ – red.) na spotkanie z panem burmistrzem, może znajdzie się jakieś rozwiązanie tej sytuacji – dodaje. Prawdopodobne jest jednak, że za rok z trzcielskiego ZS nr 2 pozostanie „zamiejscowa resztka" w Międzyrzeczu. To miasto powiatowe i nie ma w nim problemów z naborem uczniów.

Franciszek Stroiński

CUW zajmie się oświatą

ZBĄSZYŃ. Z dniem 1 stycznia 2018 roku powołano do życia nową jednostkę organizacyjną - Centrum Usług Wspólnych.

Nowa jednostka będzie się zajmować obsługą czterech zespołów szkolno-przedszkolnych w: Zbąszyniu, Przyprostyni, Chrośnicy i Nądni. Przechodzą do niej (lub mogą przejść) dotychczasowi pracownicy Referatu Obsługi Placówek Oświatowych urzędu miejskiego.

CUW jest jednostkę budżetową, która zajmuje się zespołami oświatowymi w gminie w zakresie: rachunkowości, sprawozdawczości, sporządzania list płac pracowników, obsługi Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, obsługi księgowej, kontroli i nadzoru nad przygotowaniem i realizacją planów finansowych, kompletowaniem dokumentów i sporządzaniem wniosków emerytalno-rentowych pracowników i wieloma innymi zadaniami.

Ponadto m.in. prowadzi ewidencję niepublicznych placówek oświatowych, rejestruje podmioty prowadzące żłobki lub kluby dziecięce, organizuje dowóz uczniów, planuje sieci i obwody placówek oświatowych.

Centrum jest kierowane przez dyrektora, którego zatrudnia i zwalnia burmistrz. Burmistrz też jest bezpośrednim przełożonym dyrektora. Siedzibą CUW został urząd miejski (ul. por. Żwirki 1).

umzb

Rozmowy o sporcie i ... kasie

SIEDLEC. W urzędzie gminy odbyło się tradycyjne coroczne spotkanie wójta z przedstawicielami klubów sportowych spełniających warunki do otrzymania dotacji na prowadzenie szkolenia dzieci i młodzieży.

W trakcie spotkania poruszono następujące zagadnienia: * kryteria podziału pieniędzy w 2018 roku; * niezbędne dokumenty uprawniające do otrzymania dotacji; * przyczyny skutkujące zawieszeniem bądź całkowitym wstrzymaniem dotacji; * podział dotacji w 2018 roku; * wysokość finansów na utrzymanie boisk; * informacja o planach utworzenia gminnej Rady Sportu.

Jednak najważniejszym punktem spotkania było podpisanie umowy o wsparcie realizacji zadania publicznego pod nazwą „Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu" pomiędzy gminą Siedlec reprezentowaną przez wójta **Jacka Kolesińskiego** oraz skarbnika gminy **Krystyną Lewandowską**, a Powiatowym Zrzeszeniem Ludowych Zespołów Sportowych z siedzibą w Wolsztynie reprezentowanym przez **Krzysztofa Piaska** – przewodniczącego Rady Powiatowego Zrzeszenia LZS i **Mieczysława Orlikowskiego** – skarbnika Rady Powiatowego Zrzeszenia LZS.

Wysokie Strony (Jacek Kolesiński i Krzysztof Piasek) umowę podpisały

ugsi

Przebudowa świetlicy

BRÓJCE. Władze samorządowe podpisały umowę z zarządem województwa w sprawie dofinansowania rozbudowy świetlicy wiejskiej.

Całkowity koszt inwestycji został ustalony na kwotę blisko 200 tys. zł, w tym dofinasowanie wyniesie 127.259 zł, a więc 66 proc. sumy. Zadanie obejmie niezbędne roboty rozbiórko-we, roboty ogólnobudowlane, sanitarne i elektryczne w budynku świetlicy. Mówiąc górnolotnie, idzie o aktywizację i poprawę jakości życia mieszkań-ców Brójec w sferze kultury i wypoczynku. Słowem, będzie lepiej.

umtrz

Współpraca gmin

BABIMOST+KARGOWA. Będzie jeszcze ściślejsza współpraca dwóch bliskich samorządów? Wygląda, że tak... Mogą być z tego spore korzyści.

Projekt dotyczący uzbrojenia terenów przeznaczonych pod inwestycje przez trzech partnerów: województwo lubuskie, gminę Babimost i gminę Kargowa był przedmiotem rozmowy marszałek **Elżbiety Anny Polak** z burmistrzami **Bernardem Radnym** oraz **Jerzym Fabisiem**.

Chodzi m.in. o uzbrojenie stref inwestycyjnych zlokalizowanych w gminie Babimost (przylegających do lotniska) oraz gminie Kargowa (przylegają do drogi krajowej nr 32 – blisko lotniska i drogi S3), w ramach partnerstwa obu gmin oraz województwa lubuskiego. Ponadto planowane są wspólne działania z zakresu promocji gospodarczej. Pod inwestycje zostanie przygotowany obszar 63,41 ha. Całkowita wartość projektu: 4,1 mln zł, dofinansowanie: 2,7 mln zł

(www.lubuskie.pl)

Ładniej koło baszty

ZBĄSZYŃ. Wkrótce zmieni się otoczenie zabytkowej wieży bramnej należącej do dawnej twierdzy Zbąskich i Ciświckich.

W budżecie zaplanowano na ten cel 150 tys. zł. Pieniądze mają być przeznaczone na remont ul. Garczyńskich, w tym głównie ułożenie nowych chodników. Natomiast odnowienie samej baszty jest jeszcze na etapie projektu. Gmina zamierza wystąpić o dotację na remont tego zabytkowego obiektu, który jest wizytówką miasta, a pochodzi XVII wieku. W tej chwili mieści się w nim galeria „Baszta".

Z kolei ruszyły inne prace przy baszcie - związane z przebudową mostu – ma bowiem powstać (jak kiedyś, za czasów Ciświckich) most zwodzony nad fosą zamkową. Tędy bowiem mają przepływać łodzie żaglowe z jeziora Błędno do niedawno zbudowanego akwenu w centrum miasta przy ul. Senatorskiej. Dlatego jednocześnie z przebudową mostu przy baszcie realizowana jest przeprawa wodna (fosą i kanałem), co polega na pogłębianiu szlaku wodnego i umacnianiu brzegów fosy w kierunku jeziora.

stroj.

Takiego mostu już nie ma, został... przecięty

Dobry kawałek drogi

TRZCIEL. W Panowicach odbyło się uroczyste otwarcie wyremontowanego odcinka drogi powiatowej nr 1355 F.

Remont obejmował utwardzenie jezdni, wykonanie chodników i zjazdów na odcinku blisko 448 m, od przystanku autobusowego do przejazdu kolejowego. Inwestycja została zrealizowana przez starostwo w Międzyrzeczu przy wsparciu gminy Trzciel. Koszt inwestycji to 702 479 zł (z czego 100 000 zł z Trzciela). W przecięciu wstęgi na wyremontowanym odcinku uczestniczył burmistrz Trzciela **Jarosław Kaczmarek**, przewodniczący rady w Trzcielu **Jacek Marciniak**, radny **Mirosław Zieliński**, sołtys Panowic **Roman Pisera**, ponadto starosta powiatu **Grzegorz Gabryelski**, radni powiatowi **Zofia Plewa** i **Dariusz Orzeszko**, przedstawiciele Zarządu Dróg Powiatowych w Międzyrzeczu z dyrektorem **Szymonem Procherą** i przedstawiciele wykonawcy, firmy BRUBET **Ryszard Winnicki** z Międzyrzecza.

umtrz

ZBĄSZYNEK. W końcówce starego roku Ochotnicza Straż Pożarna w mieście otrzymała nowy pojazd.

Wóz gaśniczy „Stanisław"

31 stycznia br. jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej ze Zbąszynka przekazano do użytku zakupiony w grudniu pojazd, który kosztował ok. 740.000 zł. wraz z dodatkowym wyposażeniem. Jest to średni samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4x4 marki Volvo FLD3C, FL, ze zbiornikiem na środek gaśniczy o pojemności ok. 3000 litrów. Na cześć pierwszych naczelników jednostki nowy wóz bojowy otrzymał imię „STANISŁAW". Choć według naszych informacji, założycielem i długoletnim prezesem OSP w Zbąszynku był Józef Gościniak...

W przekazaniu udział wzięli, zaproszeni przez burmistrza **Wiesława Czyczerskiego**: Lubuski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej mł. bryg. Patryk Maruszak, były Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej St. bryg. Sławomir Klusek, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej bryg. Janusz Drozda, Członek Honorowy jednostki, były naczelnik druh **Józef Łysakowski**, przedstawiciele Zarządu Gminnego OSP RP, druhowie z OSP Dąbrówka Wlkp., OSP Kosieczyn, OSP Kręcko, OSP Nądnia i OSP Rogoziniec oraz proboszcz **Jerzy Kordiak**. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości, strażacy i ich goście zostali zaproszeni do zwiedzenia remizy.

stroj.

Będzie nowa ulica

ZBĄSZYŃ. Rozstrzygnięto przetarg na budowę łącznika między ul. Na Kępie a ul. Topolową. Nowa ulica będzie w tym roku!

Nowa ulica, która rozpocznie się jako przedłużenie ul. Na Kępie (na osiedlu o tej samej nazwie), połączy ten kompleks mieszkaniowy z ul. Topolową. Będzie to znaczący skrót drogowy dla wszystkich podążających z północnej części miasta powiedzmy na cmentarz komunalny, wracających z pracy do domów na os. Kawczyńskie etc. Ale też dla mieszkańców os. Kawczyńskie, którzy zechcą się w szybkim tempie udać do marketu na zakupy, do apteki, Regionalnego Centrum Zdrowia lub na pogotowie. Urząd wyłonił już wykonawcę, który za kwotę 1,2 mln zł powinien tę inwestycję wykonać jeszcze w tym roku. Droga (licząca ok. 300 m) będzie oczywiście wyasfaltowana, mają się pojawić chodniki.

Z prac inwestycyjnych dotyczących ulic ponadto przewidziana jest modernizacja nawierzchni ulicy Wigury oraz remont chodników na ulicy Zygmunta I Starego.

umzb

Dzień Kota

SIEDLEC. W przedszkolu samorządowym w Jażyńcu świętowano Dzień Kota. Zrobiło się miauczyńsko...

Koty, kotki, kiciusie.....Ależ milusińsko zrobiło się w przedszkolu. Wszyscy bowiem obchodzili Dzień Kota. Z tej okazji każdy przedszkolak wcielił się w czworonożnego pupila, a w trakcie zajęć najmłodsi dowiedzieli się o zwyczajach tych najpopularniejszych na świecie zwierząt domowych. Poznali różne rasy, próbowali pić mleczko z miseczki, a czas umiliły wspólne kocie zabawy integracyjne, taneczne oraz plastyczne.

ugsi

IV Bieg Regionu

Dokończenie ze str. 3

Organizator ustala limit zawodników na 150 osób, w tym 5 do dyspozycji organizatora. Opłata za udział wynosi 30 zł.

Podczas biegu prowadzone będą następujące klasyfikacje: a/ generalna kobiet i mężczyzn, b/ najwcześniej urodzeni uczestnicy biegu, c/ pracowników IKEA Industry kobiet i mężczyzn, d/ najszybsi mieszkańcy gmin.

Partnerzy biegu: Stolarnia Rzepa, Ośrodek Wypoczynkowy „Liny", Zakład Produkcji Makaronów Sulma w Sulechowie, Nadleśnictwo Babimost, Gmina Kargowa, Gmina Babimost, Centrum Sportu i Rekreacji „Olimpia" w Babimoście.

Szczegóły pod adresem: http://www.bkb-bakcyl.cba.pl/IBRK.html.

Zapraszamy.

Seniorzy mają dom

KARGOWA. Kargowscy seniorzy doczekali się swego miejsca, gdzie mogą przez cały tydzień spędzać czas. Inauguracja domu seniora odbyła się z początkiem nowego roku.

Szansę uruchomienia placówki pod nazwą „Dzienny Dom Seniora plus" dały zmiany, jakie następiły w budynku domu kultury przy ul. Browarnej. Stąd bowiem, jakiś czas temu, wyprowadziła się biblioteka (do nowej siedziby na ul. Słodową), a potem opustoszało służbowe mieszkanie na parterze. Dodatkowo samorząd postanowił zaadoptować na potrzeby DDS+ także kawiarenkę domu kultury. – Nie było chętnych do stałej dzierżawy, kawiarnia zatem nie była w pełni wykorzystywana – uznał bez żalu burmistrz **Jerzy Fabiś**.

Ta sytucja dała asumpt samorządowi do przygotowania stosownych wniosków o dofinansowanie inwestycji z myślą o seniorach. Przypomnijmy, że wcześniej w Regionie Kozła takie placówki pojawiły się w Zbąszynku i Zbąszyniu. Z tym, że pieniądze na nie przekazywał poprzedni rząd w ramach innego programu, który zwał się Senior Wigor.

Obecny program ma znaczek „plus" pokazujący, że kasę daje inny rząd. Ale w gruncie rzeczy najważniejsze jest to, iż osoby mające ponad 60 lat będą mogły codziennie (od poniedziałku do piątku) przez osiem godzin uczestniczyć w różnego rodzaju zajęciach ruchowych, terapeutycznych, umysłowych oraz w wypoczynku. I to niemal za darmo, bo odpłatność wynosi symboliczną złotówkę dziennie. A jeśli ktoś ma niskie dochody – to zupełnie za darmo. W czasie pobytu każdy może liczyć na darmowy obiad!

Seniorzy w gmachu domu kultury (wejście z boku, po lewej stronie) mają do dyspozycji kilka sal (klubową, aktywności ruchowej, odpoczynku), jak też pomieszczenia pomocnicze (kuchnia, łazienka, wc), gdzie mogą się realizować. Łącznie to 240 m kwadratowych powierzchni.

O dziwo, mimo wcześniejszych apeli o zgłaszanie się, czasem nie ma pełnej obsady uczestników. – Zapisanych jest wprawdzie 15 osób, ale nie zawsze wszyscy są obecni – stwierdza J. Fabiś. Jeśli zatem ktoś chce brać udział w zajęciach może się zgłosić bezpośrednio na ul. Browarną, albo do ośrodka pomocy społecznej (ratusz, parter). Można też zadzwonić (68/ 352 51 28). Uczestnicy DDS+ są mieszkańcami miasta, ale też dojeżdżają z wiosek. – Organizujemy dowozy – deklaruje burmistrz. Inwestycja kosztowała prawie 300 tys. zł, wkład finansowy samorządu tylko 74 tys. zł.

Franciszek Stroiński

Taki był pierwszy dzień w nowo oddanym Dziennym Domu Seniora przy ul. Browarnej

W tym budynku przy ul. Kosieczyńskiej mogą się znaleźć mieszkania dla seniorów

Mieszkania dla starszych?

ZBĄSZYNEK. Podczas rozmów włodarzy gminy z mieszkańcami podjęty został wątek rozwoju mieszkalnictwa dla osób starszych. Rysuje się szansa.

Pracownicy socjalni OPS oraz pracownicy Domu Dziennego Senior-Wigor w swojej codziennej pracy z seniorami podjęli działania (były to rozmowy i ankiety) zmierzające do zbadania, jak wygląda sytuacja mieszkaniowa osob starszych. Na podstawie uzyskanych informacji dowiedzieli się, że ok. 20 seniorów z gminy Zbąszynek mieszka samotnie, jest mało samodzielnych w czynnościach dnia codziennego, nieaktywnych w swoim środowisku społecznym, zagrożonych wykluczeniem, izoluje się, często potrzebuje pomocy OPS. W większości są to osoby o niskich dochodach, nieutrzymujące z różnych przyczyn kontaktów z rodziną i znajomymi, bywa, że niepełnosprawne, potrzebujące wsparcia socjalno-usługowego, które najtrudniej jest zachęcić, pobudzić i skłonić do działania poza domem.

Dla tej grupy osób wskazane jest utworzenie tzw. mieszkań wspomaganych z pełnym zakresem usług wspierających i aktywizujących ich pobyt w takim mieszkaniu. Gmina Zbąszynek dysponuje lokalami, które można zaadoptować, jako mieszkania wspomagane. Chodzi o budynek u przy ul. Kosieczyńskiej, który w przeszłości pełnił funkcję kolejowego ośrodka zdrowia. W 2005 r. po zakończeniu działalności PKP przekazało kompleks obiektów samorządowi. Stan pomieszczeń wymagał generalnego remontu. Gmina doprowadziła do uruchomienia w nim działalności medycznej, od 2011 r. rozszerzyła działalność w gmachu o usługi społeczne.

Jakie są zatem plany w kwestii mieszkaniowej? Niezagospodarowaną dotąd część budynku „A" planuje się przeznaczyć na mieszkalnictwo wspomagane. Powstanie tam 10-13 mieszkań jedno- i dwuosobowych, świetlica oraz wspólna kuchnia. Standard lokalu mieszkalnego będzie wynosić minimum 8 mkw. na osobę. Będą łazienki, ustępy z umywalką lub miską ustępową w łazience i przestrzeń komunikacji wewnętrznej. Budynek jest dostosowany do osób niepełnosprawnych, posiada bowiem podjazd oraz windę. Trzeba w nim jednak zmienić pokrycie dachowe oraz przeprowadzić termomodernizację. Szacunkowy koszt realizacji przedsięwzięcia (remont budynku i adaptacja pomieszczeń) to ok. 2,3 mln zł.

Krzysztof Krzywak

PS

5 lutego burmistrz **Wiesław Czyczerski** spotkał się w Gorzowie Wlkp. z panią minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej **Elżbietą Rafalską**. Tematem spotkania było utworzenie mieszkań wspomaganych dla osób starszych oraz pozyskanie środków finansowych na ten cel z ministerstwa. W spotkaniu uczestniczyli: **Katarzyna Rucioch** i **Krzysztof Krzywak**. Ciekawe, czy z ministerstwa kapnie „parę groszy"...

Coś jakby gminna komunikacja

BABIMOST. Od 2 stycznia mieszkańcy Babimojszczyzny mają okazję korzystania z kursów autobusowych dla dzieci szkolnych. Każdy obywatel może kupić bilet i jechać.

Przejazdy dorosłych finansuje samorząd lokalny ponieważ jednocześnie płaci za kursy autobusowe dzieci do szkół. Takie połączenie dwóch pomysłów jest to opłacalne dla gminy, która płaci przewoźnikowi (jest to PKS Gorzów Wlkp.) tylko połowę kosztów. Drugą połowę – właśnie z racji połączenia kursów dla dzieci i dorosłych – wykłada Urząd Marszałkowski w Zielonej Górze. Burmistrz **Bernard Radny** ocenia, że takie rozwiązania jest korzystne dla samorządu. – Wcześniej płaciliśmy za przewozy szkolne 100 tys. zł, teraz tylko 50 tys. zł.

Gmina ustaliła, gdzie mają być przystanki (miejsca wsiadania i wysiadania dla dzieci i dorosłych). Są one zlokalizowane w następujących miejscach: w Starym Kramsku – przystanek PKS, w Kolesinie – punkt przed skrzyżowaniem z drogą wojewódzką nr 304, w Nowym Kramsku - przy Szkole Podstawowej, Babimoście - przy Szkole Podstawowej od strony ul. Żwirki i Wigury 3, w Podmoklach Wielkich – na przystanku PKS, w Podmoklach Małych - przy Szkole Podstawowej, w Laskach w trzech punktach, mianowicie: przy skrzyżowaniu z drogą relacji Nowe Kramsko - Podmokle Małe, przy sali wiejskiej oraz na końcu wsi.

A jak jeżdżą autobusy? Kiedy startują i gdzie kończą obsługę gminnych linii? Pierwszy kurs startuje o godz. 7.00. Autobus wyjeżdża ze Starego Kramska, następnie zatrzymuje się w Kolesinie, Nowym Kramsku, Babimoście, Laskach, Podmoklach Małych, Podmoklach Wielkich i ponownie w Babimoście. O godzinie 13.40 z pod Szkoły Podstawowej w Babimoście wyjeżdża autobus w kierunku Podmokli Wielkich, Podmokli Małych, Lasek. Powraca do Babimostu i jedzie dalej do Nowego Kramska, Kolesina, Starego Kramska i ponownie do Babimostu. Kolejny kurs rozpoczyna się o godz. 14.45 sprzed Szkoły Podstawowej w Babimoście. Autobus jedzie do Podmokli Wielkich, Podmokli Małych, Lasek i wraca do Babimostu. Następnie wyrusza do Nowego Kramska, Kolesina i Starego Kramska. Szczegółowy rozkład jazdy jest na przystankach autobusowych.

Takie połączenia – fakt, że ustawione „pod dzieci" – mają jednak tę zaletę, iż mogą z nich korzystać dorośli. Czasem rodzice dzieci szkolnych, ale często ludzie, które mają coś do załatwienia w urzędzie, u lekarza, czy w sklepie. Wsiadają więc do autobusów szkolnych, oczywiście kupując bilet u kierowcy, i jadą. Burmistrz wskazuje, że niektóre wioski nie miały ostatnio żadnych połączeń (np. Stare Kramsko). W nowej sytuacji „są uratowani". Mają dojazd i możliwość powrotu.

Franciszek Stroiński

24 km ścieżek rowerowych

REGION KOZŁA. W Babimoście, Kargowej i Zbąszynku powstaną nowe ścieżki rowerowe o łącznej długości 24 km.

28 listopada ubr. zarząd województwa lubuskiego podjął decyzję o dofinansowaniu projektu budowy ścieżek rowerowych w trzech gminach Regionu Kozła. Łączna kwota dofinansowania wynosi 9,8 mln zł, a całkowita wartość projektu ponad 12,9 mln zł. - Turystyka rowerowa staje się coraz ważniejszym elementem wizerunku regionu i oferty turystycznej. Mieszkańcy i turyści coraz chętniej stawiają na rower jako sposób spędzania wolnego czasu i rekreacji – mówi marszałek **Elżbieta Anna Polak**.

Celem projektu „Zintegrowany System Ścieżek Rowerowych w gminach Babimost, Kargowa i Zbąszynek" jest budowa sieci ścieżek rowerowych, które będą pełniły funkcję korytarzy transportowych, będących alternatywą dla innych środków transportu. Inwestycja realizowana jest w partnerstwie gmin: Babimost, Zbąszynek, Kargowa, powiat zielonogórski, powiat świebodziński, gdyż ścieżki rowerowe zaplanowano również przy drogach powiatowych.

Zakres inwestycji obejmuje budowę ośmiu ciągów ścieżek rowerowych o łącznej długości ok. 24.774 m w tym na terenie gminy: Babimost – 9.230 m, Zbąszynek – 10.548 m, Kargowa – 4.996 m. Ścieżki mają być gotowe już we wrześniu br.

(lubuskie.pl)

Laureatka z Podmokli Małych

BABIMOST. Szkoła Podstawowa z Podmokli Małych otrzymała Laur Mistrza Nowoczesnej Edukacji jako jedyna szkoła podstawowa w województwie lubuskim i jedna z dziewięciu szkół podstawowych w Polsce. Bomba!

Uroczystość wręczenia nagród towarzyszyła II Forum Nowych Technologii i Innowacji w Edukacji i Nauce, która odbyła się w Kielcach. Laury wręczano w kilku kategoriach, w których nominowano w sumie 83 szkoły i placówki edukacyjne z całej Polski. O sukces rywalizowały przedszkola lub placówki działające w innej formie edukacji przedszkolnej, szkoły podstawowe, gimnazja lub licea, a także technika i szkoły zawodowe.

Celem przedsięwzięcia było uhonorowanie placówek, które wyróżniają się stosując w codziennej praktyce nowe rozwiązania technologiczne, innowacyjne metody i programy nauczania, a zatrudnieni w nich nauczyciele potrafią współpracować z młodzieżą w taki sposób, by wydobyć jej kreatywność i pasje do rozwijania swoich zainteresowań.

W trzyetapowym konkursie ostatecznych zwycięzców wskazała kapituła konkursowa, której przewodniczył prof. UJK dr hab. **Sławomir Koziej**. Szkoła z Podmokli Małych w swojej kategorii została laureatem wśród 9 nagrodzonych szkół podstawowych z całej Polski. Laureatów kapituła wybierała spośród 83 nominowanych. Zwycięzcy podczas uroczystej gali odebrali dyplomy i statuetki, co prezentujemy obok.

umbab

Teatralna premiera

ZBĄSZYNEK. O kolejnej udanej premierze Teatru 18+ świadczyła sala wypełniona po brzegi oraz głośne salwy śmiechu jako reakcja na zabawne scenki sytuacyjne.

Tradycyjnie na gości czekał drobny poczęstunek przed spektaklem w Klubie Muzycznym „Bongo". Tuż po 18.00 rozpoczęło się przedstawienie. Autorem scenariusza jest **Stanisław Leszczyński**, który w swoich tekstach słynie z humoru i budowania charakterystycznych postaci na scenie. Reżyserem, pomysłodawcą kostiumów i scenografii była **Malwina Kubicka**. Oprawę świetlno – dźwiękową przygotował **Wojciech Podemski**. O samej sztuce słów kilka...

Rzecz dzieje się w małej kawalerce, w której mieszka Janek. Chłopak lada dzień zostanie mężem i ojcem. Koledzy (Olo, Oskar i Maciek) chcą mu uprzyjemnić ostatnie dni wolności organizując wieczór kawalerski. Ponieważ Janek jest domatorem – wszystko odbędzie się w mieszkaniu. Przyjaciele zapraszają na imprezę wszystkie byłe dziewczyny Janka (Anita, Elka, Ewa) oraz striptizerkę Mariolę. Zapewniona zostaje także oprawa cateringowa na zlecenie, przez panią Grażynę Gibką. Dodatkowo na imprezie pojawiają się niespodziewani goście: sąsiadka, którą budzą imprezowe hałasy, mama Janka, która postanowiła odwiedzić syna i pomóc mu w przygotowaniach oraz córka Grażyny, która przez cały wieczór poszukuje swojej matki.

W sztuce wystąpili: S. Leszczyński**, Piotr Czyczerski, Przemo Sommer, Maria Bręk, Mariusz Góral, Joanna Spychała, Milena Greczycho, Dorota Góral, Bogumiła Starke, Maria Karolczak,** M. Kubicka, **Patrycja Kosicka**.

umzbk

SIEDLEC. Za pomysł Tygodnia Kozła nagrodzono Gminny Ośrodek Kultury. Za ożywienie dawnego majątku Mielżyńskich, czyli za Ostoję, uhonorowano z kolei właścicieli.

Silec obsypany NAGRODAMI

Idea Tydzień Kozła w Regionie Kozła nikogo nie powinna zaskakiwać. Ale liczyło się twórcze podejście do pomysłu. Do szkół gminy Siedlec trafili muzycy ludowi w oryginalnych strojach, oczywiście z kozłem na czele, i pokazali uczniom jak wygląda ta niebanalna muzyka. W prezentacjach brali jednak udział nie tylko muzycy, ale i śpiewacy oraz tancerze. Młodzież zaś, znając przecież chociażby z domu utwory, piosenki, mogła śpiewać (a nawet tańczyć) wespół z prezenterami. Do pomysłu, co cenne, włączyli się nauczyciele, a nawet rodziny uczniów.

Za tę ideę – docierania do wszystkich uczniów z folklorystycznym przekazem – nagrodzono pomysłodawcę, Gminny Ośrodek Kultury nagrodzono I miejscem w poznańskim Urzędzie Marszałkowskim, gdzie odbyło się wręczenie laurów. Pierwszym miejscem i 10 tysiącami złotych w konkursie pod niestety zawiłą nazwą: „Działania proekologiczne i prokulturowe w ramach strategii województwa wielkopolskiego" Po odbiór pojechali m.in.: wicewójt **Hieronim Birk**, dyrektorka GOK **Agnieszka Kędziora**, instruktor **Grzegorz Śmiałek**. Wkład własny w to wydarzenie wynosił 1,5 tys. zł. Zatem – opłacało się.

Także pierwsze miejsce, ale w konkursie na najlepszy obiekt turystyki na terenach wiejskich w Wielkopolsce otrzymał kompleks „Ostoja" w Chobienicach. Beneficjentem okazała się tutaj firma Onix. Rówież i tutaj nagroda wynosiła 10 tys. zł, ale można mniemać, iż dla właścicieli „Ostoi" zdecydowanie bardziej liczył się prestiż. „Ostoję" prezentowaliśmy na łamach „Podkoziołka" rok lub nawet dwa lata temu i tylko możemy się cieszyć z sukcesów tego obiektu.

A na przełomie maja i czerwca w gminie rusza kolejna edycja Tygodnia Kozła!

Michalina Sawicka

Podczas wręczania nagród: Agnieszka Kędziora, Hieronim Birk, Grzegorz Śmiałek i reprezentacja folkloru Regionu Kozła

MATUSZEWSKI wierny tradycji

ZBĄSZYŃ/POZNAŃ. W Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich odbyła się coroczna uroczystość wręczenia honorowej nagrody „Dobosz Powstania Wielkopolskiego".

W Sali Czerwonej pałacu Działyńskich w Poznaniu odbyła się 11 grudnia 2017 r. uroczystość wręczenia honorowej nagrody „Dobosz Powstania Wielkopolskiego". W trakcie tej uroczystości odznakę honorową „Wierni tradycji" otrzymał **Zenon Matuszewski**, emerytowany zbąszyński pedagog i regionalista. Znalazł się w grupie działaczy odznaczonych za szczególne zasługi w dla oświaty i wychowania w podtrzymywaniu tożsamości narodowej, pogłębianiu wiedzy historycznej, w tym szczególnie w zachowaniu i upowszechnianiu wiedzy i tradycji związanej z powstaniem wielkopolskim.

Warto przypomnieć, iż jesienią zeszłego roku Z. Matuszewski został doceniony w swojej małej ojczyźnie, gdzie uhonorowano go medalem Zasłużony dla gminy Zbąszyń. Centrum kultury zorganizowało natomiast jego benefis. Matuszewski jest z wykształcenia zabytkoznawcą po studiach na UMK w Toruniu. W ostatnich latach przed emeryturą był dyrektorem gimnazjum.

Na załączonym zdjęciu Zenon Matuszewski stoi jako trzeci od prawej strony

Laureatami statuetki „Dobosz Powstania Wielkopolskiego" zostali: doc. Tadeusz Grygier (nagroda przyznana pośmiertnie), prof. **Wiesław Hładkiewicz** z Uniwersytetu Zielonogórskiego, Tomasz Katafiasz, farmaceuta Jan Majewski, Stowarzyszenie Ochotniczy Reprezentacyjny Oddział Ułanów Miasta Poznania w barwach 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

(stroj.)

BABIMOST. Miasto pozazdrościło Kargowej jej mistrza pędzla – Wilhelma Blanke i odnalazło w zamierzchłych dziejach własnego artystę.

Dobry malarz z Babimostu

Ilustracja pt. „Malarz Gładysz" opublikowana w 1838/39 w piśmie „Przyjaciel Ludu", autor Jan Krystian Gładysz (syn?)

W zasadzie Jan Gładysz nie jest wcale takim nieznanym malarzem. Nawet w pewien sposób jest sławny, gdyż namalował – chyba powszechnie znany-obraz „Wjazd Henryka Dąbrowskiego do Poznania". Na tego twórcę natrafiłem przygotowując książkę o Regionie Kozła. Pisze bowiem o nim prof. Joachim Benyskiewicz w „Dziejach Babimostu" wydanych przez samorząd w 1997 r. „Zaliczany jest do pierwszych malarzy wielkopolskich reprezentujących europejski poziom twórczości i wykształcenia" – twierdzi Benyskiewicz.

Internetowy Polski Słownik Biograficzny podaje wcale niemało informacji o artyście, przytoczmy zatem niektóre. Urodził się ok. 1762 roku w Babimoście. Początkowo trudnił się kowalstwem. O wczesnym okresie i studiach brak pewnych danych. W każdym razie aż po schyłek wieku pracuje w Wielkopolsce, jest m.in. autorem portretu podwójnego Edwarda i Atanazego Raczyńskich jako dzieci, podpisany „1797 w Chobienicach", obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu. Widać Gładysz znalazł protektora (może z rodziny Raczyńskich, którzy wysoko oceniali jego sztukę) i dzięki jego pomocy zdobył wykształcenie wpierw w Poznaniu, a potem za granicą. W roku 1800 spotykamy artystę w Dreźnie, gdzie wystawił chwalone przez prasę portrety. W 1803 przysłał z Francji kopie „Św. Hieronima" Correggia i „Burzy morskiej" Claude Josepha Verneta, wg obrazów znajdujących się w muzealnych zbiorach paryskich. Następnie powrócił do kraju, być może do rodzinnej Wielkopolski. W każdym razie obrazy z tego czasu zachowały się w zbiorach poznańskich i wykazują związek tematyczny z miastem (w tym słynny „Wjazd H. Dąbrowskiego do Poznania w r. 1806″ - Muzeum Narodowe w Poznaniu). Co najmniej od lipca 1811 artysta mieszkał w Warszawie. Uczestniczył w życiu artystycznym miasta. Wystawiał w 1821, malował widoki stolicy, portretował jej mieszkańców, ozdabiał miejscowe kościoły. Uważany był za autorytet w sprawach sztuki; w r. 1824 przebywał w Osieku dla oceny rzekomego obrazu Rafaela.

Zmarł w Warszawie 21 V 1830 r. i pochowany został na miejscowym cmentarzu ewangelickim. Pozostawił żonę i sześcioro dzieci. Na ich rzecz urządzono w 1833 i 1841 r. publiczną sprzedaż jego artystycznej spuścizny.

Jest więc dobry malarz, zachował się jego dorobek, pora – wzorem Kargowej – znaleźć babimojskiego Petriuka, który powoła fundację im. Jana Gładysza i zacznie gromadzić jego obrazy. Na pewno zachowały się w różnych miejscach Europy i Polski. Trzeba zatem pasjonata, który je odnajdzie i sprowadzi do miasta rodzinnego twórcy. Miejsce na galerię jest właściwie łatwe do wskazania...

Eugeniusz Kurzawa

„Portret panien Pechwell przy klawikordzie" autorstwa J. Gładysza jest w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

Rezerwat. Siedlisko kormoranów.

TRZCIEL. Włodzimierz Rudawski jest ornitologiem amatorem, choć swą działalnością zajmuje się już 40 lat. W zasadzie trudno go już nazywać amatorem. Ale tak się sam określa.

Ornitolog

Zawodowo pracuje jako leśniczy w Nadleśnictwie Trzciel. Spotykamy się na rozmowę w pięknej scenerii rezerwatu, który obejmuje jezioro Wielkie leżące na szlaku Obry. Otoczenie jeziora pokryte jest głównie borami sosnowymi przechodzącymi tylko przy samej wodzie w wąski pas łęgu olchowego.

Pan Włodzimierz przyjechał tutaj niedługo po studiach w Poznaniu. – Gdy przekazano mi, gdzie mogę znaleźć zatrudnienie rzuciłem tylko okiem na mapę. Wokół Trzciela same lasy i liczne jeziora, nie wahałem się – mówi. I nie żałuje młodzieńczej decyzji. Etatowo wciąż pracuje w nadleśnictwie, a prywatnie, jako przyrodnik, zajmuje się... w zasadzie tym samym. Gdy ma okazję (a więc w czasie pracy w lesie) obserwuje przyrodę, szczególnie ptaki. Znajdujemy się w punkcie obserwacyjnym nad jeziorem Wielkim. Jest piękne wiosenne popołudnie.

Z trzcinowisk i turzycowisk dobiegają głosy gniazdujących tutaj ptaków: bąka, zielonki, kropiatki, wodnika, kokoszki i łyski. Na koszonych łąkach na południowym krańcu jeziora gniazdują derkacze, kszyki, czajki i krwawodzioby oraz łąkowe kaczki: cyranki, płaskonosy i krakwy. Jezioro Wielkie jest też miejscem lęgów dla błotniaków stawowych, perkozów dwuczubych, perkozków, łysek, krzyżówek, cyraneczek, głowienek i gągołów a ostatnie obserwacje nurogęsi pozwalają przypuszczać, że i ten gatunek może się tu zagnieździć.

- Niezalesiona część tego terenu była niegdyś zabagnioną doliną Obry, która została zmeliorowana i zagospodarowana ponad 200 lat temu – opowiada pan Włodzimierz. Powstał wtedy główny, wyraźny i znany nam ciek, rzeka Obra. Jednak w wyniku zaniechania pogłębiania rzeki od prawie 30 lat oraz zasiedlenia jej przez bobry rzeka znów ma bardziej dziki charakter. Brzegi są silnie zarośnięte przez krzewiaste wierzby, a koryto często przegradzają zwalone przez bobry drzewa.

Co zatem obserwuje w tych okolicach ornitolog i czym się zachwyca?

- Od wczesnej wiosny są tu gniazdujące gęgawy oraz żurawie. Głosy tych ptaków są słyszalne nawet w centrum Trzciela, nad którym przelatują na żerowiska – mówi Rudawski. - Mniej głośne, ale również łatwe do obserwacji są przelatujące na żer czaple siwe i stada kormoranów. Oba te gatunki mają nad jeziorem Wielkim duże kolonie lęgowe. Kormorany w ilości ok. 300 par gniazdują na najmniejszej wyspie oraz na półwyspie po wschodniej stronie jeziora.

Czaple siwe w liczbie 70-90 par gniazdują w kolonii na półwyspie Wielgosz między jeziorem Wielkim a jeziorem Konin. Bezpośredni dostęp do tych kolonii jest zabroniony (wiadomo – rezerwat). Jednak obserwowanie gniazd czapli w ciągu całego okresu lęgowego jest możliwe z przeciwległego zachodniego brzegu jeziora Wielkiego.

- Od kilku lat małą kolonię złożoną z kilku par mają też rybitwy rzeczne. Na jeziorze i w jego najbliższym otoczeniu dotąd stwierdzono lęgi ponad 80 gatunków ptaków. Łatwo jest o spotkanie z rokitniczką, świerszczakiem, trzciniakiem, trzcinniczkiem i potrzosem, ale również spotkanie z wąsatką, remizem, zimorodkiem czy dziwonią nie należą do rzadkości – rzuca fachowymi nazwami Włodzimierz Rudawski.

Warto się wybrać na te tereny z lornetką lub nawet lepszym sprzętem (pozwalającym fotografować ptaki), żeby w ciszy nacieszyć się żywą przyrodą.

EK
Fot. Włodziemierz Rudawski

Włodzimierz Rudawski ze swym sprzętem do podglądania ptaków

Z Siedlca do Sejmu

SIEDLEC. To była wspaniała nagroda od posła Killiona Munyamy dla najbardziej aktywnych uczniów ze szkół gminy Siedlec. Zaliczyli niedawno wizytę w Sejmie.

Nagroda objęła tych uczniów, którzy brali udział w lekcjach obywatelskich prowadzonych przez asystenta posła - **Filipa Szymczaka**. Z każdej z grup wytypowano po osiem osób, które razem z opiekunami wyjechały na wycieczkę. Po kilku godzinach podróży 40-osobowa grupa stanęła pod budynkami Sejmu. Zwiedziła budynek, wysłuchała informacji o funkcjonowaniu tej jednej z najważniejszych w Polsce instytucji oraz wzięła udział w wykładzie profesora Munyamy.

W wyjeździe wzięły też udział Perły Sumsiodki, które na korytarzach sejmowych odśpiewały wspólnie z naszym parlamentarzystą kolędę. Kolejnym punktem programu było zwiedzanie warszawskiej starówki. A na zakończenie młodzież z zainteresowaniem uczestniczyła w wykładzie prof. **Rafała Ohme**, polskiego eksperta w dziedzinie emocji, komunikacji i zarządzania i jednego z pionierów neuronauki konsumenckiej. Uczniowie byli bardzo zadowoleni z wyjazdu i już czekają na następną taka inicjatywę. Organizatorem był Filip Szymczak, wspólnie z **Agnieszką Kędziorą**, dyrektorką GOK-u. *ugsi*

Tylko załóż ładną koszulę

*Rozmowa o pasji, która przekłada się na sukcesy, z **Aleksandrem Żukowskim**, mieszkańcem Kargowej od urodzenia, fotografem i filmowcem.*

- Każdy, kto słyszał o Olku Żukowskim, natychmiast kojarzy pana z fotografią. Jakie są początki tej pasji?

- Zaczęło się bardzo wcześnie, bo od podstawówki. W piątej lub szóstej klasie należałem do kółka fotograficznego prowadzonego przez nauczyciela Szkoły Podstawowej w Kargowej, Witolda Danilkiewicza. Jakiś czas temu jego brat podarował mi cenną pamiątkę – gilotynkę do przycinania zdjęć należącą kiedyś do mego pierwszego Mistrza. Pierwsze fotografie robiłem oczywiście aparatami analogowymi, bo innych wówczas nie było. Były to takie marki jak: Ami, Smiena, Zenit i Fed.

- Czy ma pan wykształcenie związane z fotografią?

- Wyuczyłem się za geodetę, ale nie wykonywałem tego zawodu ani jednego dnia. Już w średniej szkole wiedziałem, że chcę robić coś związanego z moimi zainteresowaniami. Wówczas pociągało mnie nie tylko fotografowanie, ale i filmowanie. Miałem szczęście, bo poznałem kolejną osobę, którą mogę nazwać Mistrzem. Był to Bogdan Mróz z Nowego Kramska. Miał firmę świadczącą usługi filmowe na poziomie rzadko wtedy w Polsce spotykanym. Wiele się od niego nauczyłem, np. towarzysząc mu, kiedy kręcił filmy ze ślubów znanych w kraju osób. Jeszcze w szkole średniej założyłem własną działalność, ale nie utrzymałbym się, gdyby nie to, że pracowałem u innych.

- Wielu ludzi, otwierając rano oczy, myśli „O rany! Znowu trzeba wstać i iść do roboty. Jak mi się nie chce!” Jak jest w pana przypadku?

- Wszystko zależy od słońca. Kiedy kryje się za chmurami, nie chce mi się robić niczego. Gdy świeci od rana, czuję się tak, jakby ładowało mi baterie. Mam energię, chęć do pracy i pomysły. Najczęściej wtedy biorę aparat i idę na dwie – trzy godziny w teren. Najbliżej mi do rzeki i łąk nad Dźwiną. Bywa, że robię zdjęcia, ale zdarza się, że nie pstryknę ani razu.

- Pańskie studio realizuje, m.in. filmy promocyjne.

- Pierwszą poważniejszą produkcją w tej dziedzinie był film „Wolsztyn inspiruje”. Jednak to, że pani Katarzyna Jęczmionka z Biura Promocji i Turystyki w Wolsztynie zaproponowała mi nakręcenie tego materiału, zawdzięczam z kolei temu, że kręciłem wcześniej filmy z Konkursów Muzyki Ludowej w Kopanicy. Spodobały się w Biurze, więc dostałem ofertę, która bardzo mnie ucieszyła. Nie z powodów finansowych, bo budżet na produkcję był niewielki, a dlatego że kiedyś, jako uczeń szkoły w Powodowie oglądałem inny film o gminie Wolsztyn. Zafascynował mnie wtedy, a tu po latach właśnie ja dostałem propozycję zrobienia nowego. To była wielka sprawa.

- Jaki był odbiór filmu?

- Bardzo dobry. W ciągu pierwszych dni od jego opublikowania w internecie zostało odnotowanych kilkadziesiąt tysięcy odtworzeń. Oceny dawane przez widzów również były wysokie. Później film „Wolsztyn inspiruje” został nagrodzony na międzynarodowym festiwalu „Film, Art. & Tourism Festiwal” w Warszawie.

- Czy miało to wpływ na dalszą pana działalność w tej dziedzinie?

- Olbrzymi, dlatego że film zaczął chodzić w sieci. Wkrótce dostałem propozycję od gminy Łęknica, abym stanął do konkursu ofert na film promocyjny o tej gminie. Pojechałem tam, poznałem największe atrakcje i złożyłem ofertę z zarysem scenariusza. Udało się. Tak mniej więcej zaczęła się praca nad filmem „Czym zachwyca Łęknica”

- Film „Czym zachwyca Łęknica” zrealizowany przez pańskie studio od 2015 roku zdobywa nagrody w swojej kategorii na międzynarodowych festiwalach. W ubiegłym roku zajął III miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Turystycznych w Baku w Azerbejdżanie.

- Film trafił tam, dzięki temu, że wcześniej poznali go i bardzo wysoko ocenili jurorzy na festiwalach w Warszawie i Berlinie. W przypadku festiwalu obejmującego produkcje światowe, działa coś w rodzaju automatu. Nie trzeba zgłaszać filmu, który był wcześniej gdzieś zauważony. Do eliminacji stanęło ponad osiemset produkcji, po pierwszym etapie zostało około czterystu, a później już tylko czterdzieści. I właśnie ta czterdziestka była prezentowana w Baku. Dostałem oficjalne zaproszenie od organizatorów, którzy pokrywali wszystkie koszty przelotu i pobytu na miejscu. Ponieważ moja żona, Ela, współpracuje ze mną, uznaliśmy, że lecimy razem, a koszty jej podróży pokrywamy z własnej kieszeni. Tygodniowy pobyt w Baku był dla nas wielką przygodą.

- Spodziewaliście się państwo tak dużego sukcesu?

- Docierały do nas pochlebne wypowiedzi na temat filmu, liczyliśmy więc po cichu na miejsce w pierwszej dziesiątce. Dopiero kiedy polska jurorka, Ewa Kotus, zadzwoniła do mnie przed galą i powiedziała: „Tylko załóż ładną koszulę”, zaczęliśmy coś przeczuwać.

- Nie pytam, czym film zachwyca jurorów międzynarodowych konkursów, bo trzeba go po prostu obejrzeć. Gdzie czytelnicy „Podkoziołka” mogą to zrobić?

- Jest dostępny pod różnymi adresami w sieci internetowej. Wystarczy wpisać tytuł w wyszukiwarkę.

- Czy pana zdaniem, o Regionie Kozła można by opowiedzieć w równie magiczny sposób jak o Łęknicy?

- O tak! Już teraz wiem, co pokazałbym w takim filmie.

- W takim razie życzę mieszkańcom Regionu Kozła, by powstał o nim zachwycający film, a panu wielu artystycznych okazji do „zakładania ładnej koszuli”.

Rozmawiała: *Zofia Mąkosa*

Święto tańca

BRÓJCE. 4 lutego w hali sportowej odbyło się XI Święto Tańca. Było to wielkie wydarzenie, w którym wzięło udział ponad 500 osób. W tym dniu królował taniec i brzmiała muzyka.

Wystąpiło łącznie ponad 130 tancerzy. Na scenie zaprezentowały się wszystkie zespoły zrzeszone w Centrum Kultury Trzciel. Nie zabrakło również strzelających tub oraz wielkich ogni, które były chyba jedną z najfajniejszych atrakcji dla milusińskich. W tym dniu wśród zaproszonych gości byli również partnerzy gminy Trzciel z zaprzyjaźnionej niemieckiej gminy z Falkenberg, którzy przez całą imprezę patrzyli z zachwytem na to, co dzieje się na scenie, byli pod wielkim wrażeniem umiejętności tanecznych tancerzy oraz samego przygotowania i organizacji tego wydarzenia. Całe wydarzenie było magiczne, niezwykłe, a zarazem bardzo wzniosłe i uroczyste – była radość i uśmiechy na twarzach tancerzy i widzów, a to najlepszy prezent i podsumowanie imprezy dla organizatorów.

Realizacja Święta Tańca to bardzo kosztowne zadanie, dlatego też nie zabrakło dobroczyńców, sponsorów i rodziców dzieci tańczących, którzy wsparli przedsięwzięcie - za co należą im się serdeczne podziękowania. Także Ochotniczej Straży Pożarnej z Brójec, która zadbała o porządek i ład na parkingu przed halą.

umtrz

Szkoła imienia Rożka

ZBĄSZYNEK. Podstawówka w Kosieczynie przyjęła imię znakomitego rzeźbiarza polskiego - Marcina Rożka. Przede wszystkim zaś - dawnego mieszkańca wsi. To świetny przykład lokalnego patriotyzmu!

- To właściwie było oczywiste, że nasza szkoła powinna mieć imię Rożka - uważa większość rodziców, nauczyciele oraz dyrektor **Sławomir Matysik**. Wybitny rzeźbiarz tutaj się bowiem urodził 8 listopada 1885 r. i jest to zapewne najwybitniejsza postać rodem z Kosieczyna.

I właśnie 8 listopada 2017 r., w dniu urodzin artysty, odbyła się uroczystość nadania szkole jego imienia. Wcześniej uchwałę w tej mierze podjęła rada pedagogiczna, a po niej rada miejska w Zbąszynku. W poczcie sztandarowym znalazło się troje uczniów: **Aleksandra Szymańska, Alicja Pluskota** oraz **Filip Klementowski**. Sztandar ufundowali rodzice i sponsorzy, zaś rada miejska w Zbąszynku tablicę, którą umieszczono nad wejściem do budynku. Wśród gości była pani kurator lubuska **Ewa Rawa**.

Wcześniej, przeszło rok temu z hakiem, ruszyła procedura zgłaszania kandydatów na patrona placówki. W pierwszym etapie zgromadzono sporą ilość propozycji, było ich ponad 10. Wśród nich Agata Olszewska-Mróz, zmarła siatkarka reprezentacji Polski (a szkoła ma znakomite wyniki w siatkówce, co trzeba podkreślić), był ks. Popiełuszko, ks. Twardowski, proponowano zbiorowych bohaterów i oczywiście Marcina Rożka. W ostatniej fazie wyborów pozostały trzy propozycje, Rożek, Olszewska-Mróz i Twardowski (dlaczego Twardowski w Kosieczynie?). Głosowała cała społeczność szkolna: uczniowie, rodzice i nauczyciele. Wygrał przez głosowanie, jak wiadomo, Rożek. I bardzo dobrze, że właśnie on!

W tym miejscu warto wyjaśnić, jak ważną rolę odgrywa postać Marcina Rożka na naszym terenie. Spina trzy gminy: Zbąszynek, Zbąszyń i Wolsztyn. Ale jego ślady dziś kultywuje tylko Wolsztyn. Mało mówi się o nim w pozostałych miejscowościach, nie upamiętnia go. Może warto o to zadbać, np. nadać nazwy ulicom, postawić popiersia?!

- Myśmy postawili popiersie Rożka w szkole, na holu, a także zawiesiliśmy jego portret – podkreśla dyr. Matysik.

Przyszły rzeźbiarz urodził się w Kosieczynie. Niestety, najstarsi mieszkańcy wsi nie pamiętają już Rożków, nie mogli zatem wskazać budynku, w którym później artysta przyszedł na świat. Ojciec, Andrzej, pracował jako robotnik kolejowy. Na własny domek nie byłoby go stać. Wygląda na to, że dzieci mogły się urodzić w jakimś budynku wielorodzinnym. Tablica upamiętniająca narodziny Rożka wisi na domu kultury. Być może w przyszłości uczniowie i pedagodzy podstawówki rozwikłają tajemnicę, w którym gmachu w Kosieczynie urodził się znany rzeźbiarz. Warto byłoby się tym zająć...

Rożkowie parę lat po urodzinach Marcina wyprowadzili się z Kosieczyna do Zbąszynia. Tu znajdujemy go jako ucznia szkoły publicznej. Natomiast w sądzie grodzkim w Zbąszyniu zapadł wyrok w sprawie pisowni nazwiska Rożek. Prawdopodobnie sprawę wniósł ojciec Marcina, Andrzej Rożek. Domagał się, żeby niemieckie urzędy stosowały pisownię „Rożek”, a nie „Roschek”, jak próbowano to czynić. Wygrał proces, co zachowało się w dokumentach sądowych. Warto byłoby zdobyć te akta, przynajmniej kopie i pokazać w szkole.

Andrzej Rożek, jako robotnik kolejowy, wędrował za robotą na kolei. Gdy rozpoczęto budowę linii kolejowej ze Zbąszynia do Wolsztyna, po paru latach mieszkania w Zbąszyniu przeniósł się do Wolsztyna. I tak Marcin związał się, już na stałe, z miastem nad Dojcą i tam ma muzeum. Jednak musimy o nim pamiętać także w Regionie Kozła.

Michalina Sawicka

Złoci laureaci

REGION KOZŁA. W Gorzowie Wlkp. odbyła się uroczystość wręczenia Nagród Kulturalnych Marszałka Województwa Lubuskiego oraz nagrody za wspieranie i promowanie życia kulturalnego regionu - Złoty Dukat Lubuski.

Malwina Kubicka ze Złotym Dukatem

Nagrody Kulturalne oznaczają uznanie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Natomiast Złote Dukaty Lubuskie, mające charakter nagrody honorowej, przyznawane są za wspieranie i promowanie życia kulturalnego województwa. W tegorocznym rozdaniu przyznano 4 Nagrody Kulturalne oraz 5 Dukatów. Wśród laureatów znalazł się **Jan Prządka**, prezes Stowarzyszenia Muzyków Ludowych w Zbąszyniu, instrumentalista oraz animator kultury ludowej. Zdobywca wielu laurów w dziedzinie gry na koźle białym, koźle czarnym, sierszeńkach, skrzypcach, klarnecie.

Nagrodę Złoty Dukat Lubuski otrzymała dyrektorka Zbąszyneckiego Ośrodka Kultury **Malwina Kubicka**, założycielka grupy teatralnej dla dorosłych pod nazwą Teatr 18+, prowadząca też zespół taneczny „Tęcza", autorka Instalacji Historycznej oraz wydanej na 90-lecie miasta książki „90 lat miasta Zbąszynek". Gratulacje dla nagrodzonych!

umzbk

Jan Prządka (drugi z lewej) z nagrodą marszałka

Zabawa dla specjalnych gości

BRÓJCE. Za nami dwunaste spotkanie integracyjne z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. Było przepięknie, wszyscy się świetnie bawili.

W Zespole Edukacyjnym w Brójcach odbył się bal przebierańców. Wśród gości specjalnych znaleźli się podopieczni ze Środowiskowego Domu Samopomocy (ŚDS) w Międzyrzeczu, ŚDS w Pszczewie, ŚDS w Trzcielu, Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świebodzinie, Stowarzyszenia „Szansa" w Międzyrzeczu oraz uczniowie z Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu.

Ten dzień był wyjątkowy. Goście zebrali się na dworze króla Kacpra i królowej Marty, którzy słowami „bardzo lubimy takie chwile, kiedy spędzamy swój czas mile" rozpoczęli dwunaste spotkanie integracyjne. Goście przybyli w przepięknych strojach, które oddawały nawet najdrobniejsze szczegóły wybranej postaci. Niektórzy byli nie do poznania, inni budzili podziw, a niekiedy nawet przerażenie. Wszyscy bawili się znakomicie, bo humor dopisywał zarówno uczniom, podopiecznym jak i wychowawcom.

Mistrz ceremonii, DJ **Grzegorz**, zachęcał do tańca. Były korowody, kółeczka i tańce w parach. Muzyka porywała uczestników w rytm samby lub walczyka. Na sali podczas pląsów uśmiech nie znikał z twarzy mimo chwilowego zmęczenia. Zabawa przeplatana była różnorodnymi konkursami takim jak: „Krzesła", „Taniec na gazecie", „Taniec przekładaniec".

Podczas przerwy goście skorzystali z ciepłego posiłku, po którym to pełni nowych sił przystąpili do najważniejszego konkurs - wyboru Króla i Królowej Balu! Każdy z uczestników balu miał możliwość zaprezentowania swojego stroju przechodząc dostojnym krokiem przez środek hali i prezentując się jury. Mimo trudnego wyboru udało się wyłonić zwycięzców. Król Kacper uhonorował zwycięzców konkursu koronami Króla i Królowej Balu.

Kiedy czas zabawy dobiegł końca zaproszeni goście z żalem opuszczali naszą szkołę, zabawa przyniosła nam wszystkim wiele radości a to było głównym celem naszego spotkania. Wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby nasza wspólna zabawa karnawałowa udała się – serdecznie dziękujemy!

Monika Pilipczuk

Z myślą o XXI wieku

Dokończenie ze str. 3

- Ale jak, według pana, mielibyśmy zdobywać tych intelektualistów? Skąd ich brać? W Regionie podstawe kadry to urzędnicy i nauczyciele. Nie liczę, że ta grupa „wymyśli proch". Oni kończą pracę o 15.00 i idą do domu.

- Nie stawiałbym tak radykalnie spraw kadrowych. Proszę zauważyć, iż nasze „gminy koźlarskie" bez większych problemów – mając właśnie tę typową, zasiedziałą kadrę – poradziły sobie z problemami wynikającymi chociażby w latach 90. ze zmian ustrojowych. Mimo zagrożeń bezrobociem, mimo upadku niektórych zakładów pracy, nie tylko wyszliśmy gospodarczo na prostą, ale wręcz świetnie się rozwijamy. Jakie bowiem mamy bezrobocie w Regionie? Śladowe! Inne części obu województw, lubuskiego i wielkopolskiego, nie mówiąc już o innych regionach kraju, chciałby mieć taką sytuację.

Lecz oczywiście zgadzam się, że warto myśleć o nowych, młodych kadrach dla RK, bo to już 18 lat jak trwa XXI wiek i trzeba się dostosowywać do jego wymogów.

- Dziękuję za rozmowę.

Eugeniusz Kurzawa

Sto lat i jeszcze więcej

ZBĄSZYNEK. 5 stycznia br. w Zbąszyneckim Ośrodku Kultury świętowano setne urodziny Jana Banacha, mieszkańca gminy.

31 grudnia 2017 roku pan Jan ukończył 100 lat! To dobry pomysł urodzić się w sylwestra... Dlatego kilka dni później odbyło się nietypowe, uroczyste spotkanie Związku Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, którego jubilat jest członkiem. W spotkaniu uczestniczyli liczni goście. Wszyscy życzyli panu Janowi zdrowia i pogody ducha oraz jak najwięcej radosnych chwil w gronie najbliższych. Burmistrz **Wiesław Czyczerski** podkreślił wyjątkowy charakter 100 przeżytych lat, który tworzą chwile doświadczeń naznaczone blaskiem i cieniem codziennego życia. Obecni byli także: przewodniczący rady powiatu **Alojzy Jokiel**, przewodniczący rady miejskiej **Jan Mazur**, przedstawiciele Związku Kresowian, Uniwer-sytetu III Wieku, Terenowej Organi-zacji Emerytów i Rencistów Kolejowych, Klubu Seniora „Pogodna Jesień" oraz Rady Seniorów.

umzbk

Dyskusja o książkach

TRZCIEL. 1 lutego odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych w Bibliotece Publicznej.

Tematem konwersacji była twórczość **Beaty Pawlikowskiej**, podróżniczki, dziennikarki, autorki książek, felietonów. Beata Pawlikowska jest osobą posiadającą wiele talentów. Od wielu lat pracuje, jako dziennikarka radiowa, w swoich audycjach w ciekawy, interesujący i ciepły sposób potrafi zrelacjonować podróże po Ameryce Południowej. Wszyscy znamy jej programy podróżnicze między innymi: „Świat według Beaty Pawlikowskiej", „Świat według blondynki", „Podróże z żartem" i inne. Styl pisania podróżniczki wręcz wciąga czytelnika w przygody przez nią przeżyte. Dużym zainteresowaniem cieszą się książki tej pisarki z dziedziny psychologii „W dżungli miłości", „W dżungli niepewności", „W dżungli życia ". Potrafi w sposób wnikliwy i jednocześnie bardzo delikatny przedstawić portrety zagubionych ludzi, ich problemy, uzależnienia i upadki. Jednocześnie podsuwa receptę jak można wyjść z kłopotów życiowych i jak ich unikać. Przy czym nie narzuca swoich poglądów odbiorcy, wykazuje się zrozumieniem dla problemów, jakie spotykają nas w życiu.

Zapraszamy na kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki 19 kwietnia o godz. 16.30. Spotkanie klubowiczów odbędzie się w formie panelu dyskusyjnego z autorką książek Joanną M. Chmielewską.

Wioletta Fabian

Liceum akademickie? Jestem „za”!

Rozmowa z dyrektorem ZS nr 1 w Zbąszyniu, Bogusławem Pietrusiewiczem

- Jak człowiek „z boku” mogę krytycznie oceniać połączenie Zespołu Szkół nr 1 z Zespołem Szkół nr 2. Według mnie, był to krok pod dyktando powiatu. Stare demony: Nowy Tomyśl rządzi Zbąszyniem jak chce...

- Tak się składa, że ja akurat jestem „w środku” i może przez to widzę nieco inaczej. Poza tym nie znam tych starych demonów, o których pan mówi. Z punktu widzenia interesów szkoły – w sytuacji, gdy mamy niż demograficzny i wszyscy dyrektorzy podobnych szkół szukają narybku dla siebie – takie dwukrotne powiększenie liczby uczniów w obecnym Zespole Szkół nr 1 ma sens. Dziś z nauki u nas korzysta ponad 400 uczniów.

Należy również zauważyć to, że doświadczenie pedagogów z obu placówek może być teraz wykorzystane dla realizacji wspólnego celu, a nie tylko dla zaspokajania partykularnych interesów.

- Ale podział na dwa obiekty, jeden przy ul. 17 Stycznia, drugi przy ul. Powstańców Wlkp. i tak pozostał. Więc ta integracja jest jakby pozorna...

- Nie ma w mieście tak dużego budynku, do którego udałoby się przenieść ponad 400 uczniów. Siłą rzeczy musimy funkcjonować podzieleni na dwie części. Poza tym zajęcia praktyczne muszą odbywać się tam, gdzie są pracownie, czyli na 17 Stycznia, to oczywiste. Ale jest wspólny program działania, jest jeden plan nauki, mamy do dyspozycji świetną kadrę nauczycielską liczącą ok. 40 osób. To jest potencjał, z którego korzystamy. Przestaliśmy również rywalizować ze sobą w procesie rekrutacji. Nie „wyrywamy” sobie uczniów, tylko zabiegamy o nich dla wspólnego dobra.

- Proszę wyliczyć, jakie specjalności zawodowe może przyswoić sobie młody człowiek, który trafi obecnie do ZS 1?

- Trafiając do szkoły branżowej może kształcić się w wybranym przez siebie zawodzie. Może zostać sprzedawcą, mechanikiem samochodowym, kucharzem, fryzjerem, stolarzem, monterem stolarki budowlanej, monterem zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, drukarzem, piekarzem, elektrykiem, monterem sieci i instalacji sanitarnych, ogrodnikiem czy ślusarzem. Rynek daje tu wiele możliwości i każdy, po ukończeniu naszej szkoły, znajdzie swoje miejsce na rynku pracy. Na poziomie technikum kształcimy ekonomistów.

- Jako Liceum Garczyńskiego wypracowaliście sobie niezłą markę w Regionie. Ale, zauważmy, jako szkoła humanistyczna z ćwierćwiekowym już doświadczeniem. Czy ten dorobek, ta marka, nie utoną w programach zawodowych?

- Nie zamierzamy rezygnować z tego, co było do tej pory siłą szkoły: znakomita atmosfera sprzyjająca integracji i bardzo dobre kontakty na linii pedagog-uczeń, prospołeczna aktywność młodzieży, udział w zajęciach pozalekcyjnych i poszerzających światopogląd programach, kontakt ze światem, udzielanie się na rzecz lokalnego środowiska, rozwijanie indywidualnych predyspozycji, talentów artystycznych, sportowych. Dużą wagę przywiązujemy do nauki języków obcych, kształcenia informatycznego, do kształcenia w klasie bezpieczeństwa publicznego. Humanistyczne podejście do nauki jest realizowane jak najbardziej, ale w otoczeniu przedmiotów ścisłych i przyrodniczych, bez których trudno wyobrazić sobie rozwój świata. Będziemy nadal trzymać wysoki poziom.

- Jednak szkoła, nawet po „zjednoczeniu”, ma pewien feler. Brakuje jej sali gimnastycznej. Musicie chodzić po mieście – uczniowie obu placówek – żeby odbyć wf. Czy nie ma tu rozwiązania?

Brak sali gimnastycznej to poważna przeszkoda. Jesteśmy jedyną szkołą w powiecie, która nie posiada własnej hali sportowej, co oznacza, że przez ponad pół roku szkolnego, późną jesienią, zimą i wczesną wiosną, realizacja zajęć wychowania fizycznego, dla przeszło 400 uczniów, jest bardzo utrudniona. A problem będzie jeszcze większy, kiedy w 2019 do szkół trafi tzw. podwójny rocznik. Dobrze, że władze powiatowe projektują obiekt sportowy przy budynku na ul. Powstańców Wlkp. - ma to być wielofunkcyjne boisko sportowe z dodatkowymi urządzeniami - ale nie rozwiąże to naszych kłopotów. Musi zostać wybudowana hala sportowa. Pewne pomysły już padły, np. aby przy budynku dawnego ZS nr 2 adaptować na potrzeby sportu szkolnego dawną hydrofornię, czy aby wrócić do realizacji pozostałych elementów koncepcji budowy kompleksu licealnego związanych z budową hali sportowej i basenu. Są to jednak dość mgliste plany, bez konkretów. A szkoda, tym bardziej, że zapotrzebowanie na wykorzystywanie tego typu obiektu jest bardzo duże i mógłby on również zarabiać, dzięki wynajmowaniu dla różnych grup sportowych.

- A czy nie przydałby się szkole internat? To przecież byłaby szansa na przyciągnięcie do Zbąszynia młodzieży z wiosek, z których nie dociera do miasta żaden pociąg lub autobus?

- Jasne, żeby się przydał i oczywiste, że moglibyśmy też w ten sposób przyciągnąć nowych uczniów z dalszej okolicy. Pamiętam, że gdy otwieraliśmy w LO klasę bezpieczeństwa publicznego, to zgłosiła się dziewczyna z... Częstochowy. Tak bardzo zależało jej na nauce w klasie mundurowej. Ale to znowu kwestia dużych pieniędzy. Nasz organ założycielski, czyli powiat, nie rzuci sobie ot, tak kilku milionów złotych, gdyż ma na utrzymaniu inne szkoły średnie w powiecie. Gdyby jednak władze powiatowe i gminne wspólnie zauważyłyby korzyści płynące z takiego rozwiązania, to może udałoby się w tej kwestii osiągnąć konsensus.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na inny aspekt tej kwestii. W Zbąszyniu działać będzie Akademia Dobrego Montażu, firma Porta patronuje temu przedsięwzięciu. Uczniowie, którzy będą się uczyć w naszej szkole zawodu monter stolarki budowlanej, uzyskają certyfikat z tejże Akademii, dzięki czemu ich szanse wybicia się na rynku pracy znacznie wzrosną. Dzięki internatowi moglibyśmy ściągnąć do Zbąszynia wielu młodych ludzi z różnych stron, którzy chcieliby pozyskać te kwalifikacje zawodowe, a może część z nich zostałaby już na terenie gminy na stałe.

- Bądźmy szczerzy, powiat dba głównie o najbliższych, czyli placówki w Nowym Tomyślu. Ale zostawmy to... Proszę jeszcze o opinię w kwestii tzw. liceum akademickiego. Ta idea – zainwestowania przez gminy Regionu Kozła w Liceum Garczyńskiego z myślą o przyszłości młodzieży całego obszaru RK – padła niedawno na spotkaniu Tęgich Głów.

- Pomysł bardzo mi się podoba. Zastanawiam się, jak mógłby realnie zostać wprowadzony w życie, ale jeśli będzie zainteresowanie sześciu „gmin koźlarskich” to możemy usiąść do okrągłego stołu. Wiadomo, że kadry mamy i to znakomite. Same Tęgie Głowy to przecież kilku profesorów wywodzących się ze Zbąszynia, Babimostu, Zbąszynka, zatem znających ten teren. Zajęcia z nimi lub innymi wskazanymi osobami znakomicie podniosłyby poziom szkoły, nie mówiąc już o przydaniu prestiżu. Trzeba natomiast się zastanowić, jaki charakter miałoby mieć to liceum, jak będzie sprofilowane, co byłoby główną osią działań edukacyjnych i wychowawczych, w jaki sposób „gminy koźlarskie” wspierałyby działalność szkoły? Idea stworzenia Liceum, które wzmacniałoby potencjał intelektualny Regionu Kozła, jest znakomita i zdecydowanie się pod nią podpisuję.

- Dziękuję.

Rozmawiał:
Eugeniusz Kurzawa

Pierwsze zajęcia klubu „Mama, Tata i Szkrab” w bibliotece

Szkrab wśród książek?

ZBĄSZYŃ. Biblioteka uruchomiła nietypowy klub pn. „Mama, Tata i Szkrab”. Szkrab wśród książek? Widocznie to możliwe...

Z pomysłem wyszły pracownice książnicy (gdzie nigdy nie brakuje inicjatyw): **Magdalena Rożek i Daria Klorek.** Uznały, że biblioteka powinna wyjść poza standard wypożyczania książek, lecz jako instytucja publiczna mogłaby wesprzeć młode mamy lub te panie, które spodziewają się dziecka. Spotykając się razem mogą wymieniać się doświadczenieami, szukać wsparcia w sytuacjach dnia codziennego, a ponadto również miło spędzać czas. No i pomysł ruszył pod nazwą „Mama, Tata i Szkrab”. Już odbyło się spotkanie organizacyjne.

Inicjatorki, pani Magda i pani Daria, przed inauguracją przeprowadziły konsultacje ze środowiskiem mam, zebrały opinie, czego oczekują. Okazało się, że przydałyby się spotkania ze specjalistami typu: pediatra, stomatolog, dermatolog, ortopeda, psycholog czy pedagog. Na co młode mamy uzyskały odpowiedź, że eksperci, fachowcy będą zapraszani. Będą też warsztaty oraz inne formy spędzania czasu wolnego z dzieckiem.

Spotkania będą odtąd organizowane zawsze w środy o godzinie 11.00. Każdy gość – mile widziany. A na pytania i wątpliwości można uzyskać odpowiedzi osobiście lub telefonicznie: 68/ 386 07 00 bądź mailowo: bibliotekazbaszyn@gmail.com. Warto skorzytać.

saw.

Tańce na dechach

ZBĄSZYŃ. Kto wie, może to jest pomysł na promocję folkloru w XXI wieku?! Choć było siermiężnie: tańce na dechach, muzyka koźlarska, no i skibka ze smalcem i ogórkiem na dokładkę. Kto następny?

Na ten pomysł wpadło Zbąszyńskie Centrum Kultury, które jeszcze w starym roku, a potem znów na pożegnaniu karnawału w 2018 r., zaprosiło – posługując się gwarą - na „Zbunszyńsko Potańcówe na Dechach”. Było folklorystycznie, z udziałem kapel, ale nie tylko koźlarskich! Oprócz grajków z Regionu Kozła, koźlarzy, skrzypków i klarnecistów, pokazali się goście z Biskupizny oraz „Przodki” - poznańska inicjatywa muzyczna grająca muzykę wiejską rejonu kaliskiego i sieradzkiego. Z muzyką rzeszowsko-przemyską przybył z kolei **Łukasz Słotwiński,** cymbalista z Jarosławia.

- Idea, która nam przyświeca w tym pomyśle pozostaje niezmienna: przywracamy użytkową funkcję muzyki ludowej, po prostu gramy do tańca. Poprzez wspólną zabawę zachęcamy do zainteresowania folklorem zarówno tych, którzy do niego zdążyli się już przekonać, jak i tych, którzy dopiero zaczynają tę piękną przygodę – stwierdza **Katarzyna Kutzmann-Solarek**, dyrektorka centrum kultury.

Organizatorzy wskazują też, że dla młodych grajków takie wydarzenie jest okazją do kultywowania tradycji przygrywania do tańca, poszerzania swojego repertuaru, a także do spróbowania sił na parkiecie, w tańcu. Dzięki takim pomysłom kultura Regionu może przetrwać, a swoim bogactwem świadczyć o unikatowym charakterze miejsca, w którym się kształtowała i trwa. Mamy nadzieję, że potańcówki na dechach znajdą naśladowców w RK. Do czego zachęcamy!

saw.

Tej, nie dej sie...

Nie dajmy się! To chciałem zaznaczyć w tytule i w treści tego felietonu. Bo znowu Warszawa nas poucza, że wie lepiej. Niedoczekanie!

Trafiło do mnie zaproszenie z pewnej szacownej, nawet wojewódzkiej instytucji. Zaproszenie na wystawę pt. „Drogi do Niepodległej". Przy czym muszę zaznaczyć wyraźnie, iż ktoś inny udostępnił wnętrza na tę wystawę, a ktoś inny jest jej pierwotnym, jakby objazdowym organizatorem. Pierwszej placówki się nie czepiam i nie mam uwag, a ten drugi to Muzeum Niepodległości w Warszawie.

W krótkim tekście na zaproszeniu wystawca anonsuje, czego z grubsza będzie dotyczyć sprawa. Tekst mówi: „Ekspozycja ukazuje wysiłki wszystkich obozów politycznych, które w latach 1905-1921 dążyły do odbudowy Rzeczypospolitej oraz najważniejsze wydarzenia z tego okresu. Wysiłek zbrojny Polaków walczących w czasie I wojny światowej obejmował walki I Kompanii Kadrowej, Legionów Polskich, Legionu Puławskiego, I, II i III Korpusu Polskiego na Wschodzie (czyli w Rosji Radzieckiej – dop. mój) i Armii Błękitnej".

Po takiej lekturze od razu mam chęć podrzeć zaproszenie lub pójść na wystawę i zrobić karczemną awanturę albo protest przed budynkiem. Proszę bowiem zauważyć, iż Muzeum Niepodległości, przedstawiając siły zbrojne Polaków, które dążyły do niepodległości kraju i o nią walczyły zbrojnie, wymienia nieznaczącą nic w sensie wojskowym Kompanię Kadrową oraz niewypał w postaci Legionów Polskich (I wojnę spędziły internowane w Szczypiornie pod Kaliszem), natomiast nie raczy wymienić tak wielkiego wydarzenia jak zwycięskie powstanie wielkopolskie i trzy dramatyczne powstania śląskie. Nie ma słowa o 70-tysięcznej Armii Wielkopolskiej, a na pierwszym miejscu stawiana jest licząca od 145 do 168 członków tzw. Kampania Kadrowa. Której nic się nie udało, żadnego powstania w tzw. Kongresówce w 1914 r. nie wywołała i na tym skończyła się jej rola! Przecież to jest po prostu zakłamywanie historii. I to publicznie, w nobliwych wnętrzach pewnej, jak rzekłem, szacownej instytucji! Wprawdzie nie dziwi już takie podejście w Polsce, w której istnieje policja historyczna w postaci IPN, ale wydawałoby się, że jadąc ze wschodu Polski do regionu, gdzie wielu ludzi miało w rodzinie powstańców, nie można aż tak bezczelnie kłamać. Okazuje się – dziś już wszystko można. Nawet można tłumaczyć Wielkopolanom, że niepodległość przyniosła im tzw. Pierwsza Kadrowa albo jakieś mityczne legiony z Kongresówki.

Dlatego, Szanowni Czytelnicy, Wielkopolanie, potomkowie powstańców, działacze kół Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, musimy znać i wpajać obywatelom prawdę, szczególnie indokrtynowanym w szkołach dzieciom. Że to myśmy (Wielkopolanie, babimojszczanie, zbąszynienie, mieszkańcy gminy Siedlec, Lubuszanie z korzeniami w Poznańskiem) sami wywaliczyli sobie niepodległość! Bez I Kadrowej, bez Legionów, bez wielkiej polityki. I bez Piłsudskiego oraz Kongresówki z „mądrzącą się" Warszawą na czele! Zrobiliśmy to własną siłą zbrojną, dobrym zorganizowaniem i krwią! Trzeba by zorganizować własną wystawę mówiącą prawdę o tym, jak odzyskaliwaliśmy niepodległość w 1918, 1919 i 1920.

Ciągle, od lat, nie mogę zapomnieć bohaterskiej postaci porucznika Edmunda Krause, który walcząc pod Grójcem Wielkim z przeważającymi siłami niemieckimi, być może nawet z dawnymi kolegami z okopów I wojny, popełnił samobójstwo nie chcąc się poddać i oddać do niewoli. A dziś jego przysłowiowym wnukom i prawnukom robi się wodę z mózgu. Ludzie, nie dejcie się!

Kurzawa

Sukces pani Zofii

Dokończenie ze str. 3

SIEDLEC * KARGOWA. Sukces literacki stał się udziałem pisarki z naszego Regionu, Zofii Mąkosy, zamieszkującej przysiółek Linie.

Pisaliśmy w numerze grudniowym „Podkoziołka", iż wcześniej (w końcu listopada 2017 r.) Z. Mąkosa była w trójce nominowanych do Nagrody Literackiej im. Andrzeja K. Waśkiewicza. Teraz – pełna pula! Sukces goni sukces. Ten ostatni jest na pewno zasłużony, gdyż tego rodzaju literaturę dziś raczej rzadko spotykamy w księgarniach. Stąd zapewne tak duże zainteresowanie książką wśród czytelników i decyzja jurorów. A przypomnijmy, iż Z. Mąkosa jest przecież absolutną debiutantką, dopiero niedawno zabrała się za twórczość. Zaczęła pisać po przejściu na emeryturę w siedleckim Zespole Szkół, trochę – jak twierdzi – zdopingowana przez męża, Tadeusza, który pracował parę lat temu nad monografią pt. „Karszyn", opowiadającej o jego rodzinnej wsi.

- Początkowo na emeryturze poczułam się bardzo samotna – potwierdza pani Zofia. Ale szybko znalazła zajęcie. - Zainspirował mnie mąż, który wówczas zbierał materiały do książki o Karszynie - mówi.

Pani Zofia urodziła się w Kargowej, w młodości mieszkała w Chwalimiu. Nic w tym dziwnego, że w powieści skupiła się na wsi swojego dzieciństwa. Opisuje w niej lata 1938-1945. Opowiada na kartach obszernej powieści, jak mieszkańcy przeżywali tamte lata, jak dawali sobie radę z III Rzeszą, z hitlerowcami, z całą ideologią faszystowską, która – co musi budzić szok mądrych ludzi w Polsce – znów puka do naszych drzwi. Lecz tym razem wcale nie za sprawą Niemców, lecz Polaków, młodych, głupich, ale mających na to odgórne przyzwolenie na takie zachowania. Wróćmy jednak do laureatki.

Obecnie pisarka pracuje nad drugim tomem trylogii „Wendyjska winnica", raczej jest bliżej końca, lecz kiedy dzieło się ukaże jeszcze nie wiadomo. „Cierpkie grona" są pierwszym tomem, później będzie jeszcze trzeci. Dzieło okazało się tak ważne i interesujące, że bez żadnej protekcji, bez sponsorów profesjonalny wrocławski edytor - „Książnica" - zdecydował się na druk 4 tys. egz. - Promocja odbywała się równocześnie w całej Polsce, we wszystkich empikach - powiedział współwłaściciel wydawnictwa **Krzysztof Raniowski**.

Po zdobyciu nagrody przez panią Zofię wydawca przysłał jej kurierem wielki bukiet kwiatów. Zachował się zatem bardzo porządnie. Lecz to na pewno nie ostatni jego wydatek tego rodzaju...

Michalina Sawicka

Hołd złożony 41 kobietom zamordowanym w lesie pod Starym Jaromierzem

Bestie zabijały kobiety

KARGOWA. Pamięć o Marszu Śmierci, w którym pod koniec wojny szło kilkaset żydowskich kobiet, jest w gminie żywa od lat. Co roku społeczność lokalna w lesie pod Starym Jaromierzem, w miejscu mordu 41 Żydówek, składa kwiaty. A delegacje skłaniają głowy...

Wprawdzie minęła już 73. rocznica tamtych wydarzeń (było to 25 stycznia 1945), ale należy o nich choć krótko opowiedzieć. Żeby nie zapomnieć czym jest i może być faszyzm. Cóż bowiem się zdarzyło? Mamy do czynienia z bestialskim absurdem. III Rzesza kona, Armia Czerwona niemal u bram Berlina, a jakiś bezsensowny hitlerowski rozkaz każe prowadzić przez zaśnieżone i oblodzone drogi kilkaset wymęczonych kobiet w niewiadomym kierunku. Prawdopodobnie do obozów koncentracyjnych w Bergen-Belsen i Dachau, w głębi Rzeszy.

Ta tragiczna historia zaczęła się w październiku 1944 r. Hitlerowcy zgromadzili w Potrzebowie koło Sławy Śląskiej dwa transporty żydowskich więźniarek Oświęcimia–Brzezinki o numerach obozowych od 70.000 do 72.000. Kobiety pracowały w okolicy Sławy przez trzy miesiące kopiąc rowy przeciwczołgowe. Były już mocno wycieńczone. Ale 21 stycznia 1945 r. nakazano ewakuację tej grupy. Tak rozpoczął się ów Marsz Śmierci. W jakim celu hitlerowcy pędzili 1.300 żydowskich kobiet przez 106 zimowych dni? Jaka logika rządziła oprawcami? Więźniarki przeszły ponad 800 km, od Potrzebowa do Prachtic w Czechach. Z tych 1.300 Żydówek, które wyruszyły w dwóch kolumnach, do końca dotarło zaledwie 138, ale zmarło jeszcze 40. Przeżyło tylko 98.

- Miałem osiem lat, gdy w Starym Jaromierzu ekshumowano rozstrzelane przez Niemców żydowskie więźniarki – opowiada burmistrz **Jerzy Fabiś**. Mieszkał właśnie w Starym Jaromierzu. I to w pewien sposób zaciążyło na jego życiu. Od lat interesuje się Marszem Śmierci. Stara się zdobywać materiały wyjaśniające szczegóły wydarzeń. I co roku pilnuje daty 25 stycznia. Zawsze w lesie odbywają się upamiętniające uroczystości. – Wtedy, gdy przeprowadzano ekshumację byłem mały i nikt z dorosłych nie potrafił mi powiedzieć, skąd się te kobiety wzięły koło wsi i dlaczego je zabito – ciągnie Fabiś i dodaje: - Nie mogę przejść obok tej sprawy obojętnie, to ciągle mi staje przed oczyma, wraca w myślach.

Co dramatycznego stało się w lesie, gdzie dziś stoi obelisk? Otóż gdy ok. 800-osobowa kolumna więźniarek 25 stycznia 1945 r. dotarła do Starego Jaromierza niemiecka eskorta nakazała postój. Polecono sołtysowi przysłanie trzech furmanek, wyselekcjonowano najsłabsze kobiety, załadowano je na wozy, bo pojadą do szpitala i w pobliskim lesie po prostu zabito. Były tak słabe, że nie miały siły się pożegnać, choć dobrze wiedziały co je czeka. Jako świadek w tej sprawie wystąpił po wojnie Polak Florian Drzymała, woźnica jednej z furmanek. Dzięki niemu udało się zlokalizować miejsce kaźni, a w 1960 r. dokonano ekshumacji, w której uczestniczył uczeń Jerzy Fabiś. Szczątki 41 kobiet pochowano na cmentarzu w Kargowej, zbiorowy grób i pomnik istnieją do dziś.

Szczegóły Marszu Śmierci udało się odtworzyć po wojnie, gdyż jedna z więźniarek, które przeżyły, wyszła za mąż za amerykańskiego oficera, Bernarda Robinsona, stacjonował on w Niemczech. Oficer ów dotarł do różnych źródeł, do innych więźniarek, prześledził i opisał cały marsz. – W 1998 r. na konferencji naukowej w Polanicy Zdrój pan Robinson wygłosił referat na ten temat – informuje J. Fabiś. Niestety, B. Robinson już nie żyje. A ostatnim być może świadkiem marszu jest pani Zofia, która jako dziecko znalazła się w czasie wojny w Klępsku (jej mama trafiła tu na roboty). Akurat kiedy kobiety z eskortą przemieszczały się drogą z Kargowej w kierunku Sulechowa, ona wracała do wsi ze stacji w Okuninie, przyjechała bowiem z Sulechowa, gdzie na polecenie mamy pojechała kupić chleb i mleko. Na całe życie zapamiętała te wynędzniałe ludzkie cienie wlokące się poboczem. A strażnicy ostrzegali, że za dokarmianie więźniarek – kula.

E.K.

Między Liniami

Dobry Niemiec

W czasach mojego dzieciństwa połączenie słów użytych w tytule uznano by za oksymoron, czyli zestawienie wyrazów o sprzecznym znaczeniu. Jeszcze kilkanaście lat po wojnie trudno było wyobrazić sobie, że ktoś może być jednocześnie Niemcem i dobrym człowiekiem. Na szczęście to się zmienia, choć z drugiej strony, jeśli teraz mówimy: „Byli też dobrzy Niemcy", znaczy to, że wciąż nie jesteśmy do końca przekonani, co do szlachetności całego narodu.

Znam niewielu Niemców, ale ci, których bliżej dane było mi poznać, z całą pewnością są dobrymi ludźmi. Jedną z takich osób jest duchowny Kościoła ewangelickiego, pastor Erich Busse z Drezna. Pastora Busse mieli okazję spotkać także niektórzy mieszkańcy Regionu Kozła, ponieważ od kilku lat regularnie odwiedza te okolice, wykładając lub głosząc kazania.

Po raz pierwszy usłyszano o nim w Karszynie w gminie Kargowa, kiedy w styczniu 2013 roku w miejscowym kościele odbyło się ekumeniczne nabożeństwo powiązane z wmurowaniem pamiątkowej tablicy poświęconej trzynastu ofiarom rosyjskiego żołnierza, zamordowanym w 1945 roku. Część z nich była ewangelikami, a część katolikami, stąd obecność duchowieństwa obu wyznań. Pastor Busse nie mógł przybyć osobiście, więc napisał wzruszający list do mieszkańców wsi oraz innych uczestników nabożeństwa.

We wrześniu 2014 roku, po odnalezieniu szczątków zabitych dwunastu Niemców (głównie kobiet i dzieci) i jednego Polaka, odbył się uroczysty pogrzeb. Tym razem pastor Busse przyjechał i wygłosił po polsku piękne i mądre kazanie.

Ponieważ pastor jest wielkim miłośnikiem i znawcą malarstwa, rzeźby i architektury, zaplanował swój pobyt na kilka dni tak, by zobaczyć wszystkie skarby kultury nie tylko w Regionie Kozła, ale wszędzie tam, gdzie tylko mógł dotrzeć w ciągu jednego dnia. Jego bazą wypadową był nasz ówczesny dom w Siedlcu. Z przyjemnością wspominamy wieczory, kiedy przy butelce wina rozmawialiśmy do późna o najróżniejszych, ale za każdym razem ważnych sprawach. Pamiętam, że Erich wprawił nas w zdumienie nie tylko dobrą znajomością języka polskiego, ale ogromną wiedzą na temat Polski.

Kolejne odwiedziny u nas zdarzyły się w styczniu 2015 roku i były związane z wykładem, na który pastor Busse został zaproszony do Mediateki w Kargowej. Ponieważ nasz gość jechał przez Gostyń, z którym jest związany w wyjątkowy sposób, zabrał ze sobą pana Mariana Sobkowiaka, niezwykłego człowieka, świetnie znanego tym mieszkańcom Nowego i Starego Kramska, którzy zabiegają o beatyfikację ojca Leandra.

Jeszcze niejeden raz pastor przyjeżdżał w te strony. W końcu września ubiegłego roku gościł z wykładami związanymi z 500–leciem Reformacji. Był w Międzyrzeczu i Zbąszyniu.

Kilka szczegółów z biografii pastora Ericha Busse – jego rodzice w momencie wybuchu II wojny światowej mieszkali na Wołyniu i byli obywatelami polskimi. W 1941, kiedy wojska niemieckie wkroczyły na tereny wcześniej zajęte przez ZSRR, zostali zmuszeni do opuszczenia swojego gospodarstwa i jako volksdeutsche, przesiedleni do centralnej Polski. W 1945 roku, uciekli przed Armią Czerwoną do Niemiec. Erich urodził się cztery lata po wojnie. Od końca lat sześćdziesiątych uczestniczył w akcji „Znak Pokuty", w ramach której przebywał wraz z młodzieżą ewangelicką, m.in. w obozie na Majdanku. Był wolontariuszem, stażystą w redakcji „Tygodnika Powszechnego". Jest laureatem Nagrody św. Brata Alberta za wieloletnią owocną pracę na rzecz pojednania polsko-niemieckiego. Został także uhonorowany Komandorią „Missio Reconciliations" (Misja Pojednania) za osiągnięcia na rzecz pojednania i porozumienia między narodami, przedstawicielami różnych kultur i środowisk. Komandorią „Missio Reconciliations" był, m.in. odznaczony papież Jan Paweł II.

Na koniec chcę przytoczyć fragment listu Ericha Busse do uczestników nabożeństwa w Karszynie w styczniu 2013 roku. Jakże aktualna jest jego wymowa dzisiaj!

Wszystkie ofiary zasługują na naszą pamięć. Kto chce, żeby szanowano jego kulturę, jego historię, jego cierpienie, musi szanować i uznać kulturę, historię i cierpienie innych. Kto chce pokoju, musi dbać o prawdę. Musi przyznać się do czarnych plam przeszłości. Prawda nie jest wygodna, ale prawda leczy rany duszy. Kto chce pokoju, musi dążyć do niego drogą pokojową, bez przemocy, bez kłamstwa.

Zofia Mąkosa

List

Obudzone wspomienia

Jestem pod wrażeniem spotkania Tęgich Głów w Kargowej. Uczestnicząc w takich kontaktach dostrzega się bardzo ciekawe osobowości, które przeznaczają czas i serce na to, żeby nie zanikło to co ważne. Po spotkaniu w Kargowej przeczytałam klika egzemplarzy „Podkoziołka". Przy okazji – moim zdaniem dobrze byłoby wpisywać obok numeru pisma także miesiące wychodzenia, łatwiej będzie wtedy określić jakiego okresu dany numer dotyczy.

W „Podkoziołku" nr 5/29/2017 jest artykuł pióra **Eugeniusza Kurzawy** pt. „Gminny egoizm" traktujący o potrzebie nieizolowania się społeczeństw lokalnych. Wzbudziło to moje refleksje. Zatrzymałam się też na zapisie rozmowy pani **Zofii Mąkosy** z panią **Otylią Zalewską** pt. „Bieda nas tu przyprowadziła". To wzbudziło moje wspomnienia… Oba teksty, moim zdaniem, w pewien sposób łączą się.

Urodziłam się w listopadzie 1941 r. na Syberii. Rodzice, Zofia i Stefan Netterowie z Białostockiego, zostali wywiezieni transportem czerwcowym w 1941 r. Ojciec w 1943 r. z I Dywizją im. Tadeusz Kościuszki przeszedł szlak spod od Lenino do Berlina. Mama z malutkim dzieckiem została z pozostałymi towarzyszami niedoli. Po wojnie rodziny, które razem przeżyły lata wywózki osiedliły się w Podmoklach Wielkich i Zbąszyniu. Trzymali się razem całe lata. Jako nowi w powojennej społeczności autochtonicznej musieli umieć się odnaleźć.

Pani Zalewska mówi w ostatnich zdaniach artykułu: „Może lepiej było nie wyjeżdżać w te strony"… Każdy ma inne doświadczenia. Moi rodzice, Zofia i Stefan Netterowie, powojenne losy zaczynali z dala od swoich, jako przybysze w obce środowisko. Zapracować trzeba było nie tylko na strawę, a także na łyżkę i na życzliwość miejscowych, zagospodarowanych sąsiadów. Czasy były ciężkie, więc i nieufność większa. Zaaklimatyzowali się jednak dosyć szybko w Podmoklach. W tamtych czasach trzeba było wspierać się, pomagać sobie. Dziś - po latach - wiem, że nasza rodzina pięknie odnalazła się w Podmoklach Wielkich. W 1961 r. z innymi osobami z Podmokli byliśmy nawet w Polskiej Kronice Filmowej. W Internecie w kronice wsi Podmokle jest napisane, że w 1959 r. pierwszy samochód po II wojnie światowej marki Skoda Oktawia (zresztą nowy) posiadał gospodarz Stefan Netter nr domu 46.

Mam wiele innych ciekawych wspomnień z tamtych młodzieńczych czasów. Pamiętam ciekawe rozmowy z dziadkiem **Bernarda Radnego**, dzisiejszego burmistrza Babimostu, wspólne majówki, kierowniczkę szkoły podstawowej, niezwykłego pedagoga - Janinę Furman, księdza Jana Klenowskiego. To oni kształtowali mnie i **Jerzego Szukałę** – obecnego profesora Akademii Rolniczej w Poznaniu. Każda z tych osób dawała z siebie serdeczność i talent na rzecz rozwoju ogółu. Dziś mój brat, **Konstanty Netter**, gospodarstwo prowadzone z rozmachem w Wojciechowie (gm. Siedlec) przekazał synowi po studiach - **Włodzimierzowi Netterowi**.

Jak trwałe są wspomnienia uświadomił mi **Bernard Gattner** - pochodzący z Podmokli Wielkich wieloletni dyrektor „Ruchu". Opowiedział piękny epizod dotyczący mojego ojca Stefana. Po wojennej kapitulacji za przemieszczającymi się z Berlina wojskami rosyjskimi pojawił się w Podmoklach nieduży, liczący około 20 mężczyzn oddział Wojska Polskiego. Prowadził ich mój tato. Zakwaterowali się w budynku opuszczonym przez rodzinę niemiecką. Każdy dzień pobytu tych żołnierzy rozpoczynał się i kończył porannym i wieczornym apelem z polska flagą, na placu w środku Podmokli i odśpiewaniem pieśni „Kiedy ranne wstają zorze" lub „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Zainspirowani tym mieszkańcy Podmokli też poszyli flagi, często z pościeli, i wywiesili na domach.

Obecnie nikt nie potrafi wyobrazić sobie życia bez kombajnów, komputerów, a w domu bez pralki, lodówki, samochodu czy telefonu. A wtedy? W „Małym poradniku życia" autorstwa H. Jacksona Browna przeczytałam niedawno: „Okazuj szczególny szacunek ludziom, których praca sprawia, że mają brud za paznokciami". Wspólnotowość, brak egoizmu w działaniach pozwala przetrwać w czasach trudnych, a czasy ciekawe upiększa.

Halina Maszner

Mądrzy, średnio zamożni, nie pijanice

Jacy mają być radni?

W XV i XVI wieku do władz miejskich wybierano burmistrza i kilku radnych. Burmistrz była zatwierdzany na swym urzędzie przez właściciela miasta lub przedstawiciela króla. Jakie wymogi stawiano wówczas władzy?

Jak podają materiały historyczne „Na urząd radziecki (czyli do rady miejskiej - przyp. red.) winni być obierani ludzie mądrzy, uczciwi, średnio zamożni, wieku od 25 i najwyżej do 90 lat". Ponadto „mierni (tu w znaczeniu umiarkowani - przyp. red.), nie pijanice, nie dwujęzyczni, nie pochlebcy, nie błaznowie, nie natrętowie, nie cudzołożnicy, nie oni, których żony rządzą, nie lichwiarze, fałszerze i zwadliwi".

Józef Krasoń w wydanej w 1935 r. monografii Zbąszynia podaje, że cała administracja miastem należała do rady. Miała więc ona liczne i różnorakie obowiązki do spełnienia. Przede wszystkim dbać musiała o dobro wszystkich mieszczan bez wyjątku, przyczyniać się do pomnażania majątkowego stanu posiadania miasta, nie dopuszczać do wyrządzania przez kogokolwiek szkód, łagodzić spory, tępić drożyznę. Dwóch zaś radnych przynajmniej raz na miesiąc wraz z naczelnikiem straży miejskiej miało dokonywać sprawdzania miar i wag.

Rada pełniła również władzę sądowniczą. Na przykład w Zbąszyniu w 1588 r. rozstrzygnęła spór między Błażejem Korabiem z Przyprostyni a Łukaszem Budychem. W 1612 zaś przyczyniła się do załagodzenia zatargu małżeńskiego powstałego między Wojciechem Czaplą a jego żoną Dorotą, zaś w 1525 zakazała rektorowi szkoły Manikowskiemu bałamucenia żony kupca Berlika.

stroj.

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

LEADER

REGION KOZŁA

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020